Nr 132. Kraków 11 Czerwca — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 czerwca.

Kilka lat temu, w r. 1854 zjechali się podobnie jak dzisiaj biskupi ze wszech stron świata do Rzymu. Szło wtedy jednak o sprawę wyłącznie religii się tyczącą, która w niczem nie dotykała stosunków politycznych. Obwieszczono dogmat, od wieków przez Kościół wierzony, lecz nie przyjęty jeszcze w poczet artykułów wiary. Zjazd teraźniejszy miał sobie wskazany cel niemniej kościelny, nie odnoszący się jednak do dogmatu, lecz tylko do legendarza, do czci męczenników, których kanonizacya dopełnioną być miała. Uroczystości tego rodzaju lubo rzadsze dzisiaj, nie są wszelako tak niezwykłemi, aby w szeregu wydarzeń nadzwyczajnych zapisać je przyszło, tem bardziej zaś, aby się niemi zajmowały pisma świeckie i dzienniki polityczne. Ale też zjazd biskupów świata katolickiego w tej chwili nie samych tylko rzeczy wiary się tyczy, nie samych spraw Kościoła, gdyż obok aktu kanonizacyjnego mają oraz biskupi wyrazić swe zdanie względem władzy świeckiej papieżów.

O ile obchód kościelny tyczy się kanonizacyi męczenników, którzy za Ewangielię ponieśli śmierć w Japonii, świat katolicki uznaje najwyższą powagę i władzę duchowną Głowy Kościoła; ale silna w Europie opinia mówi, że o politycznym składzie Włoch nie mogą orzekać sami duchowni, a tem mniej biskupi francuscy, irlandzcy, hiszpańscy, albo azyatyccy i amerykańscy. Kwestya niepodległości Włoch rozstrzygła się, jak twierdzi ta opinia, na polach Magenty i Solferina, kwestya jedności narodowej pod Gaetą i Ankoną była zdecydowaną; a że ta niepodległość i jedność nie została uzyskaną na drodze, którą jej Pius IX wskazał był niegdyś wstępując na stolicę apostolską, to dla tego tylko, że dobre chęci Ojca Sgo nie miały na poparcie swoje licznej armii w własnym kraju, tudzież potężnego sprzymierzeńca.

Zgromadzenie biskupów ma objawić myśl swoją w adresie. W obec tego margrabia de Lavalette ma pozostawić kardynałowi Antonellemu półroczny termin, po upływie którego załoga francuska ustąpi. Są to tylko data, a czy dziś lub za pół roku czy nawet za lat dopiero kilka, jedność Włoch stanie się czynem. Mimo restauracyi roku 1815, sekularyzacya Moguncyi, Paderbornu, Freiburga nie została odwołaną, a ten przykład jest stosowny dla tych co mniemają, iż Włochy przeszedłszy przez wstrząśnienia i wojny, rozpadną się na nowo. Przed pół wiekiem zmieniły się także prawa własności co do niektórych posiadłości papieskich, przedstawienia kuryi rzymskiéj nie spowodowały wszakże gabinetu wiedeńskiego do przywrócenia dawnego stanu rzeczy.

Otóż zjazd biskupów na obchód kanonizacyi ma tę stronę polityczną, która zmusza do zapatrywania się nań jako na akt polityczny.

W upłynionym tygodniu położenie polityczne kwestyi włoskiéj głównie się obracało około zjazdu biskupów i zachowania się polityki napoleońskiéj względenm niego. Przeważna partya w narodzie pozostawia Francyi zakończenie całéj téj sprawy, a w obecnéj chwili, gdy się sprawa ta znalazła w przeddzień rozstrzygnięcia, ministerium mogło wystąpić śmiało z tak niebezpiecznym, a w innych czasach nieprzebaczonym krokiem potępienia wyprawy ochotników. Ministerium zjednało sobie większość w sobotniéj uchwale Izby, która przejściem do porządku dziennego uchyliła dalsze rozprawy wywołane wyprawą i listem Garibaldego, i dała gabinetowi wotum zaufania. Dyplomatyczne działanie ma naprzód ukonsolidować Włochy, a nawet jeśli się da, rozszerzyć je jeszcze w duchu programu narodowego. Na nowo też krążą wieści o uznaniu Królestwa włoskiego przez Prusy i Rosyę, jako pierwszy znak nowych związków tych mocarstw.

Związki te, gdyby przyszły do skutku, stałyby się podstawą kiedyś politycznego składu Europy i podziału jéj za pomocą przymierzy na obozy. Z dwóch stron Prusy mają być łącznikiem tych zamierzonych przymierzy. P. Bismark w Paryżu ma utorować związki Rosyi z Francyą przez Prusy; z drugiéj zaś strony Austrya chciałaby pewnemi w Niemczech ustępstwami ująć sobie Prusy, aby stały się one dla niéj pomostem do przyjacielskich stosunków z Londynem. Prusy, co dotąd we wszystkich kombinacyach politycznych bywały tylko piątem kołem u wozu, i rzeczywiście czepiały się tylko mocarstw, ale nie brały udziału w ich gonitwach, dziś zaczynają być uważane za rozworę politycznego rydwanu. Zanim się Prusy jednak zdecydują, ubiedz może najwłaściwsza pora. W téj chwili daje się dopiero uczuwać potrzeba przymierzy, mianowicie zbliżające się wypadki na Wschodzie każą być w pogotowiu. Dotychczas jednak nie zaszło jeszcze tak daleko, aby sprawa wschodnia rozbić potrzebowała przyjaźń Anglii i Francyi: możebność tego przewidują jednak oba gabinety, i pod tym względem tryumf lorda Palmerstona w d. 3 b. m. uzyskany w parlamencie, jest niejako rękojmią dłuższego trwania dotychczasowéj polityki Anglii, która zależy na trzymaniu z Francyą nie tyle w celach popierania polityki napoleońskiéj, ale żeby niedopuścić, by się ta polityka przeciw Anglii zwróciła.

Dopiero sprawa wschodnia pierwszym byłaby niezbędnym powodem rozbicia przymierza francusko-angielskiego, którego nie zdołała rozbić, a nawet prawie nie zachwiała wyprawa francuska do Meksyku. Gabinet angielski sądzi, że Meksyk stanie się dla Francyi źródłem nieprzezwyciężonych trudności, że ją wplącze w przykre zatargi z Stanami Zjednoczonemi, coraz widoczniéj biorącemi stronę Juareza, i że Anglii dostanie się w udziale rola pośrednika. Inaczéj na Wschodzie: tu bezpośrednio działać wypadnie; tu musi każde z mocarstw powiedzieć: bronić będę Turcyi, albo przyspieszyć chcę jéj upadek, podobnie jak było w ostatniéj wojnie, póki ta nad Dunajem się toczyła i póki nie zmieniła rzeczywistego celu swego przez skierowanie wyprawy mocarstw na Krym. Kwestyę wschodnią zażegnać jeszcze można na czas jakiś, lecz ilekroć ona się pojawi, zawsze będzie groźną, zawsze pociągnie za sobą nowy układ nietylko stosunku siły państw, ale i terrytoryalnéj ich rozciągłości. Niektóre okoliczności uważane są przez publicystów i dyplomatów jako znamiona bliskiéj kryzys na Wschodzie, a mianowicie wymienić tu należy zapowiedziane zesłanie do Warszawy W. Ks. Konstantego i kwestyę Miejsc Swiętych, która na nowo wychodzi na wierzch. Rola W. Księcia Konstantego nie przez jego w Kongresówce rządy ma mieć wpływ na sprawy świata, lecz że nominacya ta zmierza, jak utrzymują, do pojednania Polski na to tylko, by ta przestała być tamą zewnętrznym działaniom Rosyi, a oraz stała się groźbą dla państw niemieckich. Jeszcze nie znany program tych rządów konstantynowskich, jeszcze nominacya tego wielkorządcy nie ogłoszona, a już wrażenie jéj jest tak widoczne, że pod wpływem onego całe położenie polityczne w Europie przedstawia się jako obawa to panslawizmu, to kwestyi polskiéj, to wschodniéj. Dopóki jednak nie będzie wiadomo, jak się Europa podzieli na przymierza, nie podobna jest stawiać żadnego horoskopu politycznego, a nawet niemożna zapewnić, czy i jak dalece kwestya wschodnia stanie się naglącą i dojrzałą.

Obecne położenie jest stanem niepewności, jest chaosem, który wkrótce ma przybrać postać niegotową wprawdzie, ale już wyraźnie narysowaną i zdolną stopniowo przeobrażać świat polityczny.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 7 czerwca.

* Świat urzędowy oczekuje przyjazdu W. księcia Konstantego i margr. Wielopolskiego. Przybędą oni w położeniu dość trudnem, bo arbitralny zarząd wojskowo-policyjny rosyjski i ucisk, prócz hańby dla siebie a powszechniejszego i silniejszego oburzenia całej ludności przeciw bezprawiom władz rosyjskich nie przyniósł żadnego innego rezultatu. Mimo wiadomości o zmianie w zarządzie, ucisk trwa ciągle, choć nieco lżejszy, a prześladowcy niewinnego ludu śpiewają głosem gołębiem piosnkę o swobodach i koncesyach ciągle obiecywanych a nigdy nie wykonywanych. Jenerał Pilsudzki znowuż zliberalniał i komisarzom policyi, wykonywującym wiernie jego instrukcye czynił wymówki o zbyteczny ucisk. Jenerał Lüders głosi, że dobrze rządził i że zasłużył się tronowi przez stłumienie ducha narodowego. Szczęśliwe, ale naiwne to mniemanie. *Nord*, którego tutaj nikt z publiczności nie czytuje prócz tych, którzy muszą go czytać z obowiązku, wysławia Lüdersa, za powstrzymanie rzezi. Co to znaczy? Gdzie była rzeź? gdzie ją powstrzymywał Lüders? Trzebaby przypuścić—a *Nord* swemi słowami daje nam prawo do takiego przypuszczenia — iż zarząd policyjno-wojskowy pragnął rzeź zarządzić a jen. Lüders na to nie przystał. Lecz i takie przypuszczenie jest mylne, bo i jenerał Lüders kazał wypuszczać podżegaczy zaaresztowanych przez sądy i dał im możność do podżegania na nowo. Zresztą, mimo tych podżegań i usiłowań, nie było żadnego podobieństwa do rzezi, nikt o niej nie myślał i nikt się jej nie obawiał. Wieść owa i mniemana zasługa wylęgła się w płodnej wefałsze imaginacyi *Norda;* rewolucyjne zaś prawdziwie środki jakich władze policyjne i wojskowe za rządów Lüdersa używały, wskazaliśmy dawniej.

Jenerał gubernator Nazimów w Litwie znowuż rozpuścił podżegaczy, którzy lud wiejski usiłują burzyć przeciw właścicielom i pośrednikom mającym pośredniczyć w układach o oczynszowanie. Korespondencyę jednej komendy żandarmskiej do włościan, w której zakazany mają włościanie opór i zalecone niezgadzanie się na dobrowolne umowy przyjęto w Litwie. Jest to wielce ciekawy a historycznej powagi dokument, wyświeca on ową dobrą wolę, którą się chwalą w kwestyi włościańskiej i stanowczo przekonywa, że nikt prócz rządu, dla widoków swojej polityki nie utrudnia rozwiązania kwestyi włościańskiej. Obywatele litewscy, kosztem wielkich ofiar i ustępstw, postanowili kończyć bądź co bądź załatwienie kwestyi włościańskiej.

Dyrektor komisyi spraw wewnętrznych, p. Kruzenstern podawszy się o dymisyę, wyjechał do Petersburga. Podał się także do dymisyi p. Funduklej, jeneralny kontroler Królestwa.

Nadszedł rozkaz z Petersburga do Komisyi sprawiedliwości, polecający przejrzenie ustawy o konfiskacie majątków i napisanie projektu nowego i łagodniejszego. Pokazało się, że nie było dotąd ustawy o konfiskacie, że te ogromne konfiskaty i zabierania prywatnéj i publicznéj własności, były bezprawiem i działy się na zasadzie szczególnych rozporządzeń cesarskich. Tak było i jest pod rosyjskim rządem, i będzie póki się system nie zmieni; wszystko stanowi humor, kaprys rządców. W Rosyi rząd nigdy się nie pyta o ustawy, wola cesarza lub jego zastępców wszystko znaczy, ona jest prawem, a codzień innem. Ztąd to nie ma porządku w Rosyi.

Drugi numer *Ruskiéj Prawdy* wychodzący tajemnie w Petersburgu, przewiduje, że pożyczka, którą rząd za pomocą Rotszyldów zawarł, będzie przez faworytów nadszarpniętą; reszta użytą na pobór rekrutów i ujarzmienie ludu. Jest w tym numerze sympatyczny ustęp dla Polski, który brzmi jak następuje: „Rząd niewidzi, że naród rosyjski pojął nietylko hańbę ale bezużyteczność uciskania spokrewnionéj z nami Polski. Zamiast manifestów o nieporządkach w Polsce, niechaj rząd zapyta opinii narodu rosyjskiego, co ona o nich myśli. Przysiądz można, że ani jeden uczciwy Rosyanin, nie odmawia prawa braciom-sąsiadom, rządzenia się według swoich praw i swéj woli, przez wybrany przez siebie rząd; słowem prawa do wolności. Rosyanom wszystko jedno: czy sześćdziesiąt czy też czterdzieści milionów poddanych jest w rosyjskiem państwie. Rosyanie chcą także pokoju, wolności, i rządu z rodaków nie z Niemców złożonego.“ Dalszy ustęp brzmi: „Rząd niewidzi, że wkrótce armia nie zechce być narzędziem gnębienia Polaków, którzy chcą jak i Rosyanie ziemi swéj i wolności. Inaczéj nawet być nie może. Armia nie może tego niewiedzieć, czego chce cała Rosya. Wojsko rosyjskie nie może postępować tak, żeby go sami Rosyanie nazywali rozbójnikami i rabusiami.“ Numer ten kończy się wykrzykiem: Niech żyje wolność!“

Florentyna Sienkiewiczówna, aresztowana przed kościołem św. Krzyża 3go maja 1862 zupełnie niewinnie, skazaną została na deportacyę do miasteczka, a ojciec otrzymał dymisyę. Załączam ciekawy dokument pisany o sprawie p. Sienkiewiczównéj przez jen. Križanowskaho do dyrektora skarbu. Reskrypt ten brzmi:

„Zarząd warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora.

Wydział Iszy, 19 (31) maja 1862 roku N. 1191. Sekretne.

Do JW. Dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj przychodów i skarbu.

„W tłumie narodu odbijającego przyaresztowanych w dniu 21 kwietnia (3go maja) za śpiewanie w kościele św. Krzyża strofek z buntowniczego hymnu, zauważaną została jako przyjmująca w tym wypadku czynny udział, córka dozorcy rzezi, Florentyna Sienkiewicz; taż wraz z drugą kobietą lżyła policyę i namawiała drugich, aby oswobodzić jednego z aresztowanych.

„W skutek przedstawienia o tem czásowo głównie komenderującemu 1szą armią a pełniącemu obowiązki Namiestnika Królestwa, J. Wielmożny raczył rozkazać, Florentynę Sienkiewicz wraz z wspólniczką jéj wydalić z miasta Warszawy na zamieszkanie do mało zamieszkałych miast Królestwa, pod nadzorem policyi, zaś ojca jéj Sienkiewicza, za złe wychowanie córki oddalić ze służby.

„Takową decyzyę jenerał-adjutanta Lüdersa wyłożoną w reskrypcie z dnia 16 (28) maja r. b. Nr. 2167 mam honor zakomunikować JW. Panu dla wykonania co do dozorcy rzezi Sienkiewicza.

Wojenny jenerał-gubernator, jenerał lejtnant.

(podp.) *Križanowskoj.*“

Poznań 6 czerwca.

Zwykle, gdy jak obecnie sejm odbywał swe czynności w Berlinie, koncentrowały się tamże wszelka uwaga i ciekawość kraju, znajdując bardzo naturalny swój oddźwięk w korespondencyach do różnych dzienników ze stron naszych. Inaczej całkiem na teraz. Rzecz niepojęta, ale sejm obecny znajduje się widocznie pod jakiemś zaklęciem bezwładności i bezczynności. Mimo tak głośnego czy hałaśnego zwycięstwa wyborczego tak nazwanej partyi postępowej; mimo że i inne odcienia polityczne wysłały do Izby swych koryfeusów, jak n. p. wielomownego Vinckego, prezesa Izby z przeszłej kadencyi Simsona, Grabowa; mimo, dalej, tak ważnych dla Prus i Niemiec kwestyi, jak n. p. kwestyi zniżenia budżetu wojskowego i niezabawnej kwestyi heskiej; — mimo jednem słowem tych wszystkich żywiołów i przedmiotów, mogących przecież narobić trochę wrzawy w sejmie i po za sejmem, toczy się jego dotychczasowy żywot bardzo cicho i prozaicznie. Po za granice dyskusyi nad adresem do tronu nie wyszła dotąd druga Izba.— W przedmioty wyłącznie spraw polskich dotyczące nie obfitowała także dotąd w Izbach. Petycya o język polski p. Koczorowskiego, któremu wszystkie dotąd instancye sprawiedliwości, nie wyjmując ministra, odmawiały prawa być zapozwanym po polsku; zakwestyonowanie wyborów w Sierakowie i Murowanej Goślinie, czyli pp. Łubieńskiego, Tadeusza Chłapowskiego i Stanisława Platera; — przymówienie się krótkie posła Karola Libelta w kwestyi adresu do tronu, otóż i cały dotychczasowy *repertoar* spraw polskich w obecnym sejmie. Jakżeż to wszystko dalekie od gorących przemówień Bentkowskiego i Morawskiego, od dramatycznych wrażeń interpelacyi Niegolewskiego w przeszłym sejmie. Nie wątpimy, że posłowie nasi nie jedną jeszcze z kart sejmowych dziejów bardzo zajmująco wypełnić potrafią, tem bardziej, że im na materyale wielce zasobnym zbywać nie będzie i nie może. Już Varnhagen powiada w pewnem miejscu swych, mocno prześladowanych, a dla tego tem bardziej poszukiwanych *Pamiętników*: „Nie ma żadnej wątpliwości, że przy pozornie uporządkowanej administracyi, cały kraj jest pełen ucisku i dokuczań, które przez to właśnie, że noszą na sobie pozory sprawiedliwości, tem bardziej oburzają. Każdy bowiem widzi, że chodzi tylko o zewnętrzne formalności prawa, że wszystko kryje się pod adwokackie wykręty, a wykręty połączone z siłą stanowią największą wzgardę prawa!“ Otóż w znacznej bardzo części, dewiza obecnych naszych stosunków. Bohaterowie interpelacyj Niegolewskiego, skandalicznych rewelacyj *Memoriału Elbląskiego* (Elbinger Denkschrift) lub *politycznego przeglądu zmarłych* (Eine politische Todenschau) zaufaniem rządu zaszczyceni i u steru władzy w Poznańskiem właśniej; zaczepność prasy i różnych organów niemieckich ciesząca się jak najszerszą swobodą, przy niesłychanie ograniczonej wolności obrony prasy i organów polskich; nareszcie zupełna bezowocność wszelkich starań i upomnień choćby w najniewątpliwszych przypadkach:—otoż wierny, choć wcale nie pocieszający obraz stosunków naszych. Niezły wcale materyał do takich bezowocnych u góry skarg i interpelacyj polskich w sejmie, stanowiłyby dzieje ostatnich wyborów. Pomijam tu wyraźnie potworne układanie okręgów wyborczych; pomijam dalej brutalne i bezprawne postępowanie komisarzów wyborczych; ale czego za to pominąć nie wolno, to owego dziwnego zaiste trochę pobłażania ze strony sfer oficyalnych robotom zawiązanego tutaj pod przewodnictwem niejakiego p. Tempelhofa „Towarzystwa ku popieraniu interesów niemieckich w Poznańskiem.“ Nie dość na tem, że p. Tempelhofowi było wolno bezkarnie w publicznych mowach i wystąpieniach lżyć i obrażać Polaków, ale co więcej, zdarzały się przypadki, że woźni dystryktowych komisarzy, opłacani z kieszeni polskich powiatów, obnosili z polecenia swych przełożonych, odezwy tegoż towarzystwa, burzące ludność niemiecką przeciw Polakom! Bogaty to, powtarzam, i niewyczerpalny przedmiot, o którym nie raz bardzo ciekawych rzeczy nasłuchać by się i naopowiadać można. Prócz tego, jakżeż smutnym był los chłopów polskich z pod właścicieli niemieckich, co idąc wbrew woli panów śmieli głosować za kandydatami polskimi! Nie zawsze kończyło się tylko na wypowiedzeniu służby i utracie chleba. Jak słychać z Obornickiego powiatu mianowicie, spotykała jeszcze podobno takich wyborców *dotkliwsza* daleko kara . . .

Nowiny miejscowe, bieżące dosyć na dzisiaj szczupłe. Niemieckie gazety tutejsze przepełnione dotąd opisami uroczystości na cześć stuletniéj rocznicy urodzin filozofa Fichtego w dniu 19go maja i odsłonienia pomnika wystawionego Fryderykowi II w Bydgoszczy, na dniu 31 maja. Prócz tego zwodzą obie tak *Posener Zeitung* jak *Ostdeutsche Zeitung*, zacięty spór o broszurę niejakiego Kattnera, nędznego literata bydgoskiego, który prawie bez ogródki radzi Polaków wyplenić i wytępić jako rasę niepoprawną, niegodną istnienia, a zawadzającą tylko cywilizatorskim usiłowaniom plemienia germańskiego. *Posener Zeitung*, któréj obecny redaktor Dr Jochmus, przed kilkunastu laty, jako Mauritius Müller, był *szczerym* przyjacielem Polaków, tłumaczył Czajkowskiego i pisał nawet dramata w interesie polskim, — przyjmuje program p. Kattnera, z małemi modyfikacyami jako własny, zapisując na swym sztandarze dewizę: *„Bez nienawiści, ale i bez miłosierdzia!“* Postępowa *Ostdeutsche Zeitung* za to, gromiąc w szacownem bardzo uczuciu *przyzwoitości* krwiożercze domagania się *Posener Zeitung* i p. Kattnera, stawia do nas wyraźną pretensyę, abyśmy zostali i byli wiernymi *Prusakami*, nie zrzekając się naszéj narodowości.

Dnia 10go b. m. nastąpi w miasteczku Sulmierzycach, w rodzinném miejscu Sebastyana Klonowicza, uroczyste odsłonienie pomnika poety. Gazety nasze pełne opisów i wzmianek o nadchodzącéj uroczystości. Pomnik Klonowicza jest jednym z najszczytniejszych dowodów zabiegłości i działalności naszego „Towarzystwa Przyjaciół nauk.“

Kończąc list opiszę następny miejscowy wypadek który, jakkolwiek niby drobny sam przez się, odsłania przecież cząstkę tajemnic naszego położenia i nie jest dla tego bez pewnego znaczenia *).

Kilka dni temu odbywała tutejsza szkoła realna, składająca się w znacznéj części z Niemców a licząca około 110 tylko uczniów polskich, według dawnego obyczaju Majówkę do wsi Kobylopola, posiadłości hr. Józefa Mycielskiego, leżącéj tu ztąd o pół mili. Już z samego początku uderzało wszystkich, że orszakowi młodzieży udającéj się pod dozorem Dyrektora i nauczycieli na niewinną zabawę, towarzyszyło aż trzech żandarmów konno,— urzędników bezpieczeństwa (Sicherheitsbeamte), jak się eufemicznie wyraża na wpółurzędowa niemiecka *Gazeta Poznańska*. Mimo to odbyła się cała zabawa szczęśliwie i bez przeszkody, a około godziny 9téj wieczorem, wśród zapadającego zmroku, wracała młodzież szkolna przez miasto do domu, gdy w tem mięsza się nagle do jej szeregów niemiecki jakiś, nieznany nikomu robotnik, niosąc na długiéj tyczce dwie chustki, białą i czarną, mające nibyto reprezentować, jak się późniéj okazało, chorągiew pruską. Kilku nauczycieli, spostrzegłszy jakiegoś ulicznika, uwijającego się pośród młodzieży szkolnéj, kazali mu się oddalić, gdy w tem zainterweniowali „urzędnicy bezpieczeństwa“, oświadczając, że nieznajomy niesie pruską chorągiew i że mu wolno pozostać pomiędzy uczniami. W téj chwili prawie wypadło z boku kilku młodych ludzi w białych konfederatkach, jak powiadają urzędowe sprawozdania, wydarło nieznajomemu chorągiew, podarło ją na drobne szmaty, a samego zaimprowizowanego chorążego zbiło i wyrzuciło po za szeregi uczniów, którzy potem spokojnie do gmachu szkolnego poszli daléj. Dnia następnego pojawiła się natychmiast u Dyrektora szkoły realnéj, p. Branecka, rekwizycya tutejszego prezesa policyi, ciągle jeszcze p. von Bärensprunga, żądająca wyprowadzenia ścisłego śledztwa w przedmiocie wczorajszego wypadku. Żądaniu temu uczyniono ze strony władzy szkolnéj natychmiast zadosyć. Urzędnik policyjny, ów pobity chorąży i dwaj przygotowani, jak się zdaje, na każdy przypadek świadkowie jego, chodzili po klasach szkoły realnéj i rozpoznawali uczniów, z których pięciu wskazali jako mających udział w wiadomem zajściu. Chłopcy zapierali się; cokolwiekbądź winy im niedowiedziono, gdyż nikt zapewnie nasadzonego ulicznika i jego towarzyszów za wiarogodnych świadków uważać nie będzie, a przecież wydalono owych pięciu uczniów ze szkoły, *aż do bliższego wyjaśnienia prawdy.*

Spojrzyjmy teraz za kulisy i na niektóre charakterystyczniejsze szczegóły tego wypadku. Już w r. 1857 starał się wszelkiemi siłami naczelny prezes Puttkammer wyprawiać uczniów tutejszego gimnazyum katolickiego czyli polskiego na majówkę pod chorągwią pruską. Zamiar podobny rozbił się jednakże o opór uczniów i przedstawienia władz szkolnych. Jak się zdaje, odżył plan ten na teraz w sferach troszeczkę niższych, którym przywrócona znów spokojność i normalność naszych stosunków, niekoniecznie na rękę. Jak się później pokazało, jest ów zaimprowizowany chorąży tak nazwanym „hauskuechtem“ z domu znanego tutaj z interpelacyi Niegolewskiego garbarza Günthera. Przytomni „urzędnicy bezpieczeństwa“ wzięli go natychmiast w gorącą obronę; dalej byli już gotowi świadkowie w razie spodziewanej widocznie awantury. Zresztą, cóż znaczy owo gorliwe śledzenie uczniów, którzy może w trochę niegrzeczny sposób dopełnili tylko naturalnego prawa obrony, wyrzucając obcego człowieka mieszającego się pośród nich, a jakże sobie tłomaczyć dalej z drugiej strony owo niemniej gorliwe opiekowej nie się ulicznikiem, który właściwie sam dopuścił się obrazy chorągwi pruskiej, pozwalając sobie sztandar państwa zaimprowizować z żerdzi od chmielu i dwóch brudnych płatów? Są to wszystko fakta niewątpliwe w swej prawdzie, choć niewytłumaczone dotąd w swym związku wewnętrznym i znaczeniu. Wszystko to razem byłoby zresztą raczej śmiesznem, aniżeli zasługującem na szerokie sprawozdanie w dziennikach, gdyby nie wydalenie ze szkół pięciu, prawdopodobnie niewinnych całkiem chłopców. Tutejsza gazeta niemiecka na wpół urzędowa zarzuca, że w tem całem zdarzeniu *prowokacyi* z niczyjéj strony nie było. I my wierzymy temu wiarogodnemu zaręczeniu jak najzupełniéj, choć fakta wykryte przez interpelacyą Niegolewskiego są w stanie zachwiać choćby najsilniejszą wiarę.

Berlin 7 czerwca.

♁ Skończyły się trzydniowe obrady nad adresem, zwracające na siebie uwagę całego kraju. Powtórzono w nich z większą tylko rozwlekłością, ale nie powiem z większą trafnością wszystko to, co prasa w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ze względu na przypadłą w tym czasie kryzys polityczną w najdrobniejszych szczegółach roztrząsała. Sytuacya się też przez obrady te w niczem nie zmieniła. Ministeryum nie cofnęło się przed ogromną większością przeciwnych sobie oborów, nie cofnie się przed mniejszą większością uchwalającą nieprzyjazny dla niego adres. Większość dwustu z górą głosów przeciwko stu byłaby zaiste w każdem państwie prawdziwie konstytucyjnem aż nadto wystarczającą, aby zmusić ministeryum do ustąpienia; ale w tak pozornym konstytucyonaliźmie, jaki się w Prusiech w całym przebiegu nieprzesilonej dotąd kryzys i w ostatnich obronnych ministeryalnych mowach każdemu bezstronnemu widzowi i słuchaczowi przedstawia, o ustąpieniu ministeryum w takim przypadku niemasz mowy, bo toby było przeniesieniem punktu ciężkości w rządzie od korony do parlamentu, przeciwko czemu właśnie obecny gabinet wszystkiemi siłami walczy. Zresztą adres jest tylko polem wzajemnej wymiany uczuć, opinii, zasad, pomiędzy rządem a reprezentacyą kraju. Materyalne kwestye roztrzygają dopiero stanowczo pytanie o egzystencyi jednego lub drugiej. Tymczasowy prezes rady ministrów wzywał, prosił prawie izbę, aby sądziła ministeryum nie wedle powziętych o niem opinij, lecz wedle jego czynów przyrzekając, że powolność izby rząd wzajemną powolnością odpłaci. Minister wojny uroczyście zapewniał, że gabinet nie jest reakcyj-

*) Donieśliśmy już o nim w krótkości w N. 119 *Czasu*. (P. R. Cz.).

nym, lecz liberalnym, bo takim go król mieć chce, mówił jednak to w taki sposób, jakby zarazem chciał dać poznać, że osobiście najmilszymby dla niego był rozkaz królewski, któryby go upoważnił do rozpędzenia izby i do oswobodzenia rządu od wszystkich ambarasów i skrupułów konstytucyjnych. Czekajmy zatem, jak się ten wcale nie łatwy stosunek w żywotniejszych kwestyach przedstawi.

Mniejszość głosująca przeciw adresowi, może posłużyć prasie rządowej za pozorny dowód, że ministeryum odniosło w obradach nad adresem pewne moralne zwycięstwo. Mając bowiem w Izbie tylko dziesięć feodalnych głosów za sobą, miało ich w głosowaniu uchwalającem opozycyjny adres sto i jeden. Mylna to jednak rachuba. Na te 101 głosów złożyły się frakcye Vinckego, katolicka, konserwatywna, polska, oraz głosy Waldeka i z nim tych wszystkich, którzy byli w ogóle przeciw wszelkiemu adresowi, w mniemaniu usprawiedliwionem przez rezultat głosowania, że uchwała jego osłabi moralne zwycięstwo wyborów. Wszystkie zaś wzmiankowane frakcye, z wyjątkiem konserwatywnej, głosowały nie z sympatyi ku ministerstwu, bo w ciągu obrad żadna się z nią nie oświadczyła, lecz z niezadowolenia z adresu frakcyi postępowej, któremu każda inną wadę miała do zarzucenia: frakcya Vinckego, że jest w nim mowa tylko o polityce wewnętrznej, a raczej tylko o ostatniej kryzys ministeryalnej, z pominięciem wszystkich innych ważnych ustępów mowy tronowej; frakcya katolicka, że dodano do niego ustęp o sprawie hessen-kasselskiej; polska, że zredagowano go wyłącznie z stanowiska narodowości niemieckiej. Mniejszość więc pozornie ministeryalna nie jest nią w rzeczywistości i w tym liczbowym sojuszu zapewne się drugi raz nie znajdzie. Minister wojny, p. Roon, nie oszczędził też w replice swojej żadnej z pomienionych frakcyj. O polskiej powiedział, na otwarte oświadczenie Libelta, że posłowie polscy głosować będą przeciw adresowi, lecz nie z zaufania w obecnem ministeryum, że nie było dotąd w Prusiech żadnego ministeryum, w któremby Polacy mieli byli zaufanie. Pan Roon nie czuł zapewne, że słowy swojemi wydał nie bardzo pochlebny sąd o sprawiedliwości rządu w traktowaniu narodowości polskiej, skoro reprezentanci tejże nigdy nie mogli mieć w nim zaufania. Odpowiedź p. Roona dowodzi, że i gabinet dzisiejszy systemu postępowania względem ludności polskiej zostającej pod berłem pruskiem nie zmieni. Wszakże pan minister już i w przeszłym gabinecie zasiadał. Prawne przekonania i liberalne opinie jego zapewne się w obecnym na lepsze nie zmieniły.

Deputacya wybrana do przedstawienia adresu królowi miała mieć dziś po południu posłuchanie. Odpowiedź królewska nie jest jeszcze wiadoma. Izby będą miały tylko trzy dni świąt. Izba panów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu, że w czynnościach przeszłej i teraz zebranej Izby nie masz prawodawczej przerwy. Uchwała ta może się stać powodem do nowych konfliktów z Izbą poselską, i do innego, jaśniejszego określenia artykułów konstytucyi, które mówią o odroczeniach Izby panów, mianowicie o odroczeniu, kiedy Izba poselska jest rozwiązaną.

Sprawa hessen-kasselska nie rusza się z miejsca. Zmiana ministeryum dotąd nie nastąpiła. Dawni ministrowie, chociaż otrzymali dymisyę, pozostają dotąd przy sterze rządu. Prusy nanowo grożą. Wojsko pruskie wkroczy do elektorstwa, jeśli uchwale Bundestagu nie stanie się w krótkim czasie zadość. Zapewne Wirceburczycy nie będą wystawiali Prus na zbyt długą cierpliwość, i znaglą kurfirsta do prędkiego wykonania zapadłych uchwał.

Wiadomości dotyczące Królestwa Polskiego, niepokoją rząd pruski. Nieulega wątpliwości, że doszły one najprzód, nie rządu pruskiego, lecz tutejszego poselstwa angielskiego, z którego dostały się do tutejszych dzienników i do bióra telegraficznego, które je umieściło jak własną telegraficzną depeszę, otrzymaną z Petersburga. Nie polonizm ale panslawizm W. Ks. Konstantego, straszy interesowane rządy niemieckie. Ten dalej sięga niż po Wartę. Dopieroby to był hałas w ojczyznie Teutonów, gdyby po przybyciu W. Ks. Konstantego do Warszawy znalazł się jaki Arndt rosyjski i skomponował pieśń: *Was ist des Slawen Vaterland?* Pieśń taka silniejszyby wywarła wpływ na zjednoczenie się Niemiec, niż jej oryginał niemiecki. Wdzięczny naród gotówby jeszcze był skomponować trzecią: *Was ist des Polen Vaterland?*

Paryż 4 czerwca.

E. Po mianowaniu jenerała Montebello dowódzcą wojsk w Rzymie, p. Billault zapytany w komisyi budżetowej o znaczenie tej nominacyi połączonej ze zmniejszeniem załogi, odpowiedział, iż w polityce cesarskiej co do sprawy rzymskiej żadna zmiana nie zaszła, że się odwołuje do ostatniej mowy swojej, w której starał się tę politykę Izbie wytłómaczyć, i że wojska francuzkie dopóty nie ustąpią z Rzymu, dopóki niepodległość i bezpieczeństwo Ojca świętego zapewnionemi nie będą. W przyszły piątek margrabia Lavalette otrzymał posłuchanie u Cesarza, na którem usłyszał wyraźne określenie swych obowiązków i atrybucyj. Przyjąwszy więc za dowódzcę wojska adjutanta cesarskiego, chociaż żona jego jest damą honorową Cesarzowej, udał się do jenerała Montebello w celu udzielenia pewnych objaśnień i usunięcia powodów do wywiązać się mogącego nieporozumienia. Jenerał z otwartością żołnierską oświadczył mu, że się ściśle danych instrukcyj będzie trzymał, że nie może innych rozkazów lub zleceń słuchać, jak tylko tych, które wyjdą od Cesarza lub ministra wojny, że stojąc nieporuszenie po za obrębem czynności dyplomatycznych, nie dozwoli, aby się ktokolwiekbądź wdzierał w zakres jego dowództwa wojskowego, że nakoniec żadnego nieporządku lub manifestacyi nie dopuści, choćby takowe użyte być miały jako narzędzie polityczne, dopomódz mające zabiegom dyplomatycznym. Szczera mowa ułatwiła wzajemne porozumienie między reprezentantem politycznym i wojskowym Francyi. Obaj wezwani razem w niedzielę rano do Cesarza, usłyszeli z ust jego ostatnie zlecenia, poznali dokładniej wytkniętą sobie drogę postępowania, i równie obowiązki jak prawa wyraźniej określone.

Każdy więc z nich mając odrębne posłannictwo bez starcia i w zgodzie będzie mógł je wypełniać. Margrabia Lavalette wczoraj wieczorem wyjechał do Rzymu. Jenerał Montebello wybierając się wraz z rodziną na pobyt, który może lat parę potrwa, dopiero 16 czerwca, a może nawet 23go uda się na miejsce swego przeznaczenia. Dzienniki włoskie i francuzkie zapowiadały przygotowującą się manifestacyę anti-papiezką w Rzymie na dzień powrotu margr. Lavalette. Poseł przed wyjazdem przesłał naglące polecenie, aby takowej zaniechano. Tymczasem uznanie królestwa włoskiego przez Prusy i Rosyę zdaje się niewątpliwem, idzie tylko o formę jaką ma przybrać.

Nowy poseł pruski p. Bismark-Schönhausen złożył w niedzielę na uroczystem posłuchaniu swoje listy wierzytelne, odbył po niem naradę z p. Thouvenelem, a wczoraj odwiedził w ministerstwie spraw zagranicznych wszystkich naczelników oddziałów. Oświadczenia jakie przywiózł, mają na celu okazanie chęci ściślejszego porozumienia się z gabinetem cesarskim. Wiedzieć nie można, czy p. Bismark jest upoważnionym do spróbowania, azali jego systemat polityczny może być w niedalekiej przyszłości w wykonanie wprowadzony. Jaki zaś jest ten systemat, dokładnie jest wiadomem. Pierwszym artykułem wiary politycznej tego dyplomaty pruskiego jest, że Prusy powinny przestać być nominalnem a stać się istotnem państwem pierwszego rzędu. Drugim jest jego dogmatem, że nigdy do należnej sobie potęgi nie dojdą, dopóki zachowają dzisiejszy potworny kształt jeograficzny, że skrócić się muszą na długości, rozpostrzeć w szerokości, aby osiągnąć ową marzoną potęgę. Trzecią nakoniec podwaliną owego systematu jest związek na północy z Rosyą, na zachodzie z Francyą, bez którego tak ważna przemiana przeprowadzićby się nie dała. P. Bismark przybywa z poselstwa petersburskiego na paryzkie, może więc różne budzić domysły, choć pora obecna nie zdaje się sposobna na próbę rozległych i śmiałych planów politycznych.

Jakkolwiekbądź, od niejakiego czasu drzymiąca dyplomacya rozbudzać się zaczyna. Przepowiednią większej działalności zewnętrznej gabinetu petersburskiego są liczne przemiany zapowiedziane w poselstwach rosyjskich. I tak baron Budberg zajmie w Paryżu miejsce hr. Kisielewa; książę Łabanów ze Stambułu przeniesie się do Berlina; jenerał Ignatiew negocyator traktatu chińskiego, objąć ma poselstwo w Konstantynopolu; hr. Stackelberg wróci do Turynu po uznaniu królestwa włoskiego; p. Ubril szwagier barona Budberga, pierwszy sekretarz ambasady rosyjskiej w Paryżu, przeznaczony do Madrytu.

Istotnego znaczenia nominacyi W. księcia Konstantego na namiestnictwo w Królestwie Polskiem, wytłómaczyć dotąd sobie nie może ani rząd tutejszy, ani podobno ambasada rosyjska. Oprócz depesz telegraficznych, żadnych dotąd objaśnień nie otrzymano. Wczoraj kuryer z Petersburga był oczekiwany; ten zapewne przywiezie dokładnie ten wypadek wyjaśniające doniesienia.

W zeszłą sobotę wieczorem wystawa ornatów i ozdób kościelnych przeznaczonych dla Bółgarów, ściągnęła do hotelu Lambert liczne towarzystwo. Nuncyusz papiezki przybyły, aby je poświęcić, wyraził swoje zadowolnienie pełne zadziwienia, widząc tak obfite owoce pobożnej gorliwości pań polskich, pracujących pod przewodnictwem księżnej Adamowej Czartoryskiej. Nigdy w istocie nie można było spodziewać się, ażeby w tak krótkim czasie grono tutejsze Polek na tak bogatą zdobyło się ofiarę; składa się ona bowiem z trzydziestu ornatów nader ozdobnych i starannie wykończonych. Najwspanialszym jest ten, na który królowa Krystyna bogatą materyę ofiarowała. Nuncyusz wyraził życzenie, aby jedna z pobożnych pracownic zawiozła do Rzymu te dary, dla przedstawienia ich Ojcu świętemu. Dopełni tego jenerałowa Jadwiga Zamoyska, towarzysząca w podróży mężowi, który wczoraj wieczorem wyjechał i stanie w Rzymie w wigilię kanonizacyjnej uroczystości.

Rzym 30 maja.

(T.) *Giornale di Roma*, jak zapewniają dobrze uwiadomione osoby, ma wkrótce ogłosić notę, która będzie srogim policzkiem wyciętym rządowi rosyjskiemu, a solą w oku panu Kisielewowi. Na mocy niezbitych dowodów przywiezionych z Carogrodu przez X. Brunoni, wikaryusza apostolskiego i złożonych przezeń Ojcu ś., dziennik urzędowy z rozkazu samego Papieża wykryje światu niegodziwą zdradę Rosyi i bezprzykładny gwałt dokonany na osobie X. Sokalskiego, arcybiskupa bułgarskiego, który nigdy nie odstąpił od jedności kościoła do której wrócił był szczerze, ochoczo i serdecznie, ani szukał przytułku u Rosyan, lecz przemocą porwany na statek rosyjski i uwieziony do Odessy, żyje dotychczas i cierpi w schyzmatyckim klasztorze, gdzie go rząd rosyjski więzi i okrutnemi katuszami stara się do odstępstwa zniewolić. Pomimo takowych, siwobrody męczennik trwa niezłomnie w jedności z kościołem i wierności ku Stolicy apostolskiéj, i życie swoje dogorywające w cierpieniach ofiaruje Bogu za braci dotąd w szponach schyzmy i rządu rosyjskiego jęczących. Nie poprzestając na porwaniu acybiskupa i na osadzeniu go w niedostępnéj kryjówce, gdzie otoczon strasznymi i nieubłaganymi popami, kona powoli, rząd rosyjski chciał go jeszcze zniesławić w oczach Stolicy świętéj i katolickiego świata, udając go za odstępcę, za świętokupcę, za złodzieja. Wszystkie pogłoski w Carogrodzie i Europie całéj rozpuszczone o mniemanéj dobrowolnéj ucieczce i apostazyi X. Sokalskiego, pogłoski co taką wiarę zyskały wszędzie, były wymysłem rosyjskim; ambasady i i ajenci rosyjscy mieli rozkaz rozsiewania ich wszędzie i osnucia europejskich opinij misternie utkaną pajęczyną. Ale nadeszła chwila zwycięstwa prawdy nad schyzmatyckiém kłamstwem i należytéj rehabilitacyi dla nieszczęsnego starca nie tylko porwanego i męczonego, ale i zesromoconego przez Rosyę. Cała ta szkaradna zdrada wychodzi już na jaw, a Ojciec ś. przyjmuje na siebie obowiązek należytego napiętnowania rządu rosyjskiego przez wyjawienie jego czynów.

Największa jednomyślność panuje między biskupami w Rzymie zgromadzonymi i wszyscy świadczą Papieżowi niewymowne przywiązanie i miłość. Ojciec ś. serdecznym jest dla wszystkich, każdemu z osobna daje posłuchania, które nigdy mniéj godziny nie trwają: jeden tylko był wyjątek w tym względzie... Zjazd ten ogromny wpływ wywrze na kościół wschodni i zdaniem światłych ludzi zada ostatni cios schyzmie greckiéj. Nowo nawrócony biskup Dramas Meledios jest tutaj a cała Grecya ma nań oczy zwrócone. Katolicyzm ogromne postępy czyni. Papież w téj saméj chwili gdy Wschód ku sobie przyciąga, dzieli Szwecyę i Norwegię na biskupstwa i zagarnia także ojczyznę Wazów, gdzie nawrócenia mnożą się bez liku. Przybywający biskupi przywożą znaczne dary w świętopietrzu z całego świata; nigdy też w skarbie tutejszym nie było tyle pieniędzy co teraz; krocie a krocie codziennie doń wpływają. Przyjechali dnia 24go maja: X. Trioche, arcybiskup babiloński, ob. łacińskiego; X. Cruice, biskup marsylski; X. Franciszek Delamarre, arcybiskup z Auch; X. de Jerphanien, arcybiskup z Alby; X. Gerbet, biskup z Perpignan; X. Lacroix, biskup z Bayonne; X. Régnault, biskup z Chartres; X. Didiot, biskup z Bayeux; X. Kelly, biskup Tytopolitański, koadjutor z Derry w Irlandyi; X. Killduff, biskup z Ardagh w Irlandyi; X. Henny biskup z Milwauckie w Zjednoczonych Stanach; X. Martin, biskup z Paderbornu; X. Baudry, biskup Aretuzy, sufragan koloński; X. Scandella, biskup z Antinoe, wikaryusz apostolski z Gibraltaru. Dnia 25go maja przybyli: X. Trevisancto, patryarcha wenecki; X. Kollmayer, książę biskup gorycki; X. Riccabona, książę arcybiskup trydencki; X. Gasser, biskup z Bressanone; X. Canossa, biskup weroński; X. Balnea, biskup Ptolemaidy *in partibus*. Dnia 26 maja przyjechali: kardynał Wiseman, arcybiskup westminsterski; X. Guerrara, arcybiskup z Caracas, w rzpltéj Venezueli; X. Vibert, biskup z St. Jean de Maurienne w Sabaudyi; X. Fernandez, biskup z Palencyi w Hiszpanii; X. Rüdiger, biskup z Linz.

Oto są imiona biskupów, którzy przybyli onegdaj tym samym statkiem co nasz książe Prymas: kardynał Cezar Mathieu, arcybiskup z Besancón; kardynał Franciszek Morlot, arcybiskup paryzki; ks. Piotr Maupas, arcybiskup Zary w Dalmacyi; ks. Jan Fitzpatrick, biskup z Bostonu w Stanach Zjednoczonych; ks. Jan Mac Closkey, biskup z Albany; ks. Dawid Bacon, biskup z Portlandu; ks. Jakób Broseval Bayley, biskup z Newark; ks. Aleksander Bonnaz, biskup z Temeszwaru; ks. Renat Franciszek Régnier, arcybiskup z Cambray; ks. Jerzy Chalandon, arcybiskup z Aix; ks. Jan Chrzciciel Berteaud, biskup z Tulle; ks. Antoni Karol Cousseau, biskup z Angoulême; ks. Jan Antoni Belaval, biskup z Pamiers; ks. Ludwik Caverot, biskup z Saint-Diez; ks. Józef Marjan Ginoulhac, biskup z Grenobli; ks. Piotr Gerand de Langalezic, biskup z Belley; ks. Józef Armand Gignaux biskup z Beauvais; ks. Mikołaj Renat Sergent, biskup z Quimper; ks. Wilhelm Arnoldi, biskup z Trewiru; ks. Mikołaj Józef Dehessèle, biskup z Namur w Belgii; ks. Paweł Cullen, arcybiskup z Dublinu; ks. Jakób Duggan, biskup z Chicago; ks. Jan Link, biskup z Torontu; ks. Maksymiljan Tarnoczy, książe arcybiskup Salzburgski; ks. Antoni Lavastida, biskup z Puebla w Meksyku; ks. Klemens Smith, biskup z Dubecqe w Stanach Zjednoczonych; ks. Tomasz Turlong, biskup z Ferres w Irlandyi; ks. Jan Chrzciciel Purcelli, arcybiskup z Cincinnati; ks. Amadeusz Rappe, biskup z Cleveland; ks. Fryderyk Jakób Wood biskup z Filadelfji; ks. Franciszek Ksawery Petagna, biskup z Castellamare; ks. Józef Marjan Caorubias, biskup z Antequera w Meksyku; ks. Antoni Valdecana, biskup z Kadyksu; ks. Ludwik Kobes, biskup Metoński *in partibus*, wikaryusz apostolski w Gwinei; ks. Jan Wheland biskup Aureliopolitański *in patribus*; ks. Jan Simer, biskup z Giawarinu (?) w Węgrzech; ks. Walenty Wiery, książe biskup z Gurk w Karyntyi; ks Ottokar Attems, biskup z Sekau w Styryi; ks. Daniel Mac Gettingan, biskup z Raphoe w Irlandyi; ks. Godfryd Saint-Marc, arcybiskup z Rennes; ks. Renat Chryzostom . . . . Wikaryjusz apostolski z Bombaju w Indjach; ks. Fortunat Mauricio, biskup z Veroli.

Oczekują kardynała prymasa Węgierskiego i wielu jeszcze biskupów z Austryi i różnych krajów w ciągu dziesięciu dni kanonizacyę poprzedzających. Żaden biskup z Galicyi nie przybędzie. Nieprzytomność biskupów obrządku wschodniego mocno uderzyła Papieża; zdaje się iż duchowieństwo unickie w Galicyi ma na sercu usprawiedliwienie pomnika nowogrodzkiego, na którym Galicya jest przedstawiana jako cząstka schyzmatyckiego państwa carów. — W obec tak gorliwych objawów przywiązania do Głowy kościoła i do jedności katolickiej, Ojciec Święty będzie wiedział przynajmniej czego się trzymać względem pewnych deklamacyj ruskiego kleru. Ciekawą zaiste jest dążność Rusinów garnących się do tej Moskwy, którą dzisiaj cała słowiańszczyzna opuszcza; może jednak ta narodowa ekscentryczność da się wytłómaczyć znanym wierszem Wirgiljusza: *Quid non mortalia pectora cogis* i t. d.

O. Stacewicz, przełożony petersburgskich Dominikanów, przedstawiony został przez rząd rosyjski na koadjutora ks. Żylińskiego arcybiskupa mohilewskiego i metropolity dawniej zabranych prowincyi naszych. Wybór ten, pomimo przytomności kandydata w Rzymie i zalecalnych listów hrabiego Thuna posła austryackiego w Petersburgu, nie uzyska jak powszechnie utrzymują potwierdzenia Stolicy apostolskiej.

Wiedeń 8 czerwca. Izba deputowanych świętować będzie do 16go b. m. Po feryach przyjdzie do ukończenia budżet wydatków, a następnie w skutku uchwalonego wniosku Hassmanna, nadejdzie pora do wniesienia sprawy podwyższenia podatków stałych, i na nowo rozpoczną się utarczki. Tym jednak razem podwyższenie nie zda się na ten już rok, którego może trzy kwartały upłyną, zanim prawo uchwalonem zostanie. Na budżet roku 1863 podwyżka ta przydać się może.

— Zapewniają, że zupełnie ucichło w Wiedniu o kandydaturze Arcyks. Maksymiliana na tron meksykański, a jak donoszą z Paryża do *Vaterland*, gabinet paryski uczynił w tym względzie raz jeszcze zapytanie, na które Arcyksiążę miał odpowiedzieć zupełną odmową.

— W sobotę miała się toczyć na radzie ministrów pod prezydencyą Arcyksięcia Rajnera sprawa siedmiogrodzka, tojest podanie narodowego niemieckiego zgromadzenia, które wysłało do Wiednia deputacyę, wraz z hrabią narodu saskiego, radzcą gubernialnym Konradem Schmid, który jest duszą dążenia ku zjednoczeniu reprezentacyi Siedmiogrodu z Radą państwa i popiera kierunek centralizacyi wbrew Madziarom i Seklerom. Rząd zaniechał jak się zdaje użyć ku temu Romunów, którym przypisywano również chęć zbliżenia się do Wiednia.

— Pogłoski o wejściu bar. Prokescha do ministerium, a nawet objęcia przez niego ministerstwa spraw zagranicznych, nie były wcale płonnemi. Lubo zaprzeczono już temu, i nawet twierdzono, że bar. Prokesz zupełnie wystąpi ze służby publicznej, wszelako korespondent wiedeński do *Bohemii* twierdzi, że bar. Prokesz jest spodziewany w Wiedniu, aby się ustnie naradził, i że nominacya jego na ministra jest ewentualną na przypadek, jeśliby p. Bismark-Schoenhausen objął tekę spraw zagranicznych w gabinecie pruskim. Między jedną a drugą nominacyą ten zachodzi związek, że kiedy dzisiejszy internuncyusz był posłem prezydalnym przy związku niemieckim, p. Bismark był wówczas posłem pruskim w Frankfurcie i wtedy panowała między reprezentantami obu mocarstw niemieckich niezwykła drażliwość stosunków; nominacya więc obu na ministrów spraw zagranicznych miałaby dziś to samo znaczenie. *Bohemia* pomija wszelako tę okoliczność, że p. Bismark jest już posłem w Paryżu. Być może, iż sądzi ona jak to i w Prusiech wielu mniema, że p. Bismark po krótkim w Paryżu pobycie i zbliżeniu się między Francyą a Prusami obejmie kierownictwo spraw zagranicznych. Wtedy zatem nominacya Fmpor. Prokesza miałaby bardzo wyraźne znaczenie antipruskie.

Pierwszem wiadomem źródłem pogłoski o wejściu Fmpor. Prokesza do gabinetu była *Kor. Scharfa*, która miewa niekiedy półoficyalne stosunki, ale nie są one stałemi, i na ich rachunek pismo to puszcza często mylne wieści. *Kor. Scharfa* wzmiankę tę uczyniła ze względu na zasadę odpowiedzialności ministrów, z którą nie zgadza się nieodpowiedzialność prezesa rady ministrów jako księcia krwi. Zdawało się więc, że Arcyks. Rainer wyjdzie z gabinetu, a w takim razie objąłby prezydium jego hr. Rechberg, a bar. Prokesz tekę spraw zagranicznych. P. Schmerling lubo nadaje niejako barwę gabinetowi, możeby nie objął prezydyum, albowiem hr. Rechberg już takowe piastował, a przeto ma niejako prawo pierwszeństwa. *Presse* wyciąga z tych zmian przypuszczalnych wnioski o ważnych postanowieniach w polityce zewnętrznej. Dwa mniemania mają panować w gabinecie, które długo nie mogłyby obok siebie ostać się. Jedno zmierza do tego, aby Austrya dla utrzymania przyjacielskich stosunków z Prusami poczyniła pewne koncesye w kwestyi niemieckiej, a prócz tego korzystając z zawikłań na Wschodzie zbliżyła się do Anglii, tak, aby utworzyć przymierze austryacko-prusko-angielskie dla przeszkodzenia przymierzowi francuzko-prusko-rosyjskiemu. Drugie zdanie jest zupełnie przeciwne, a zmierzające do wskazania polityce austryackiej zupełnie nowego toru. Zwolennicy tego kierunku widzą bliskość rozwiązania kwestyi wschodniej, i chcą użyć jej, aby wydobyć Austryę z odosobnienia. Zdaniem ich, nie Włochy lecz Węgry są właściwie punktem drażliwym dla Austryi, a dla uporządkowania Węgier potrzeba Wschód uspokoić. Rząd turecki zbyt jest słabym, aby mógł w słowiańskich prowincyach utrzymać pokój, a walki ciągłe na granicy austryackiej są dla Austryi zagrażające. Cesarz Napoleon zwraca nieustannie uwagę na Wschód, a jeżeli wstrzymuje wybuchy we Włoszech, to trzeba to przypisać głównie chęci wspierania Austryi, na której pomoc Cesarz liczy w kwestyi wschodniej. Austrya jest niezbędną w tem przymierzu z Rosyą, które miałoby na celu urządzić Wschód inaczej. Zdanie więc to jest za związkiem przyjaźni z Francyą i Rosyą i za wzięciem inicyatywy na Wschodzie. Porozumienie się z temi mocarstwami byłoby najlepszym środkiem uciszenia Węgier i rozwiązania sprawy włoskiej. Gdyby ta polityka wzięła górę, a zyskuje ona coraz większą liczbę zwolenników w Wiedniu, w takim razie nominacya bar. Prokesza znającego sprawy wschodnie, byłaby wielce znaczącą.

— N. Pan postanowieniem z d. 31 maja przeniósł bar. Kollera podsekretarza stanu w ministerstwie domu cesarskiego i spraw zagr. na własną jego prośbę na stały spoczynek, objawiwszy mu swoje zadowolenie, a na jego miejsce zamianował podsekretarzem stanu w pomienionem ministerstwie Ottona Rivalier barona Meysenbug radzcę dworu i radcę ministeryalnego, tudzież rzeczywistego tajnego radcę.

— Między konsulatami austryackiemi w księstwach Naddunajskich a tamecznem ministerstwem spraw wewnętrznych toczyły się w ostatnich czasach, jak utrzymuje *Kor. autogr.* narady względem wychodźców na granicy mołdawsko-austryackiej, albowiem wielu z nich będących emigrantami polskimi i węgierskimi, opatrzonych paszportami królestwa włoskiego przebywa tam, przeciw czemu gabinet austryacki protestował. Książę Cuza miał podobno przyrzec zaradzenie temu.

— Jak twierdzi *Kor. Scharfa* na przypadek zmiany posła rosyjskiego w Wiedniu, która jest spodziewana, książe Łabanow poseł w Carogrodzie zająłby miejsce p. Bałabina. Zkąd inąd doniesieniu temu zaprzeczono, a mianowicie, iż niema wcale mowy o zmianie posła rosyjskiego w Wiedniu.

— W armii zaszły następujące znaczniejsze zmiany: Pensyonowani: Fmpor. bar. Stefan Wernhardt, komendant Werony; jenerał-major bar. Adolf Wimpffen; i pułkownik 78go pułku piech. bar. Szokczewica, bar. Michał Augustin. Mianowani: Fmpor. bar. Rudolf Koudelka, dowódcą wojsk w Waradynie; jen. major Franc. Zaitsek de Egbell, dowódcą w Pola, w miejsce jen. maj. bar. Antoniego Scudier, naznaczonego brygadyerem w 5ym korpusie; pułk. bar. Franciszek Kuhn de Kuhnenfeld, dowódca 17go pułku piech. księcia Hohenlohe-Langenburg, brygadyerem wojsk. Fmpor. Antoni Schwarzel, uwolniony od dowództwa wojsk, przydzielony został do jinej komendy krajowej w Siedmiogrodzie; Fmpor. Jerzy Marziani de Sacile, przeniesiony na stan rozporządzalności; jen. major Fryderyk Jacobs de Kantstein, dowódcą twierdzy Werony.

Królestwo Polskie.

W Kongresówce zmiany co do osób i formy zarządu są oczekiwane i blizkie, lecz nic się jeszcze nie zmieniło. Stan wojenny istnieje, a mimo jego trwania otwierane są Rady Miejskie lub zwoływani wyborcy do dopełnienia wyborów do tych Rad, które albo podały się o uwolnienie jak Krasnostawska, albo nie były dopełnione jak do Rady Powiatowéj ostrołęckiéj. Pod tym względem czytamy następujące rozporządzenia Rady Administracyjnéj:

„Zważywszy, że członkowie Rady miejskiej Krasnostawskiej, w d. 27 Września (9 Paźdz:) 1861 r. do składu jej wybrani, podali się do uwolnienia, i zapatrując się na art: 21 prawa wyborczego, — Rada Administracyjna Królestwa na przedstawienie Kom: Rz: Spraw Wewn:, postanowiła i stanowi:

Art: 1. Wybory Członków do Rady Miejskiej w Krasnymstawie, odbyć się mają w d. 25 Czerwca (7 Lipca) b. r.; o ileby zaś w dniu tym ukończyć się nie dały, dnia następnego ostatecznie uzupełnione zostaną.

Art: 2. Zgromadzenie wyborcze wybierze do Rady 8miu Członków i tyluż Zastępców

Art: 3. Wykonanie niniejszego postanowienia Kom: Rz: Spraw Wewn: poleca."

„Zważywszy, że wybory Członków do Rady Powiatowej Powiatu Ostrołęckiego, postanowieniem z d. 4 (16) Sierpnia r. z, na dzień 11 (23) Września w Okręgu Ostrołęckim, a na dzień 18 (30) Września tegoż roku w Okręgu Ostrowskim wyznaczone, — nie przyszły do skutku; zapatrując się oraz na art: 21 Najwyższego Ukazu z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1861 r. prawo wyborcze przepisującego, Rada Administracyjna na przedstawienie Kom: Rz: S. W. postanowiła i stanowi:

Art: 1. Wybory Członków do Rady Powiatowej Powiatu Ostrołęckiego, odbędą się w następującej kolei, czasie i miejscach.:

Dnia 9 (21) Lipca r. b. w Okręgu wyborczym Ostrołęckim, w Ostrołęce, gdzie wybranych zostanie 7miu Członków i tyluż zastępców;

Dnia 12 (24) Lipca r. b. w Okręgu wyborczym Ostrowskim, w Ostrowie, gdzie 8miu Członków i tyluż zastępców, wybrani być mają.

Art: 2. Gdyby wybory w którymkolwiek Okręgu, w oznaczonym powyżej dniu ukończyć się nie dały, — ostatecznie uzupełnione zostaną w dniu następnym.

Art: 3. Wykonanie niniejszego postanowienia Kom: Rz: Spraw Wewn: poleca."

Prusy.

Dzienniki nieprzyniosły nam jeszcze adresu podanego królowi Pruskiemu przez delegacyę Izby deputowanych. Tym razem uniknęły dzienniki wydrukowania go przed wręczeniem, a lubo projekta rozbierane w komisyi, były drukowane, wszelako liczne poprawki i zmiany niedozwalają zebrać całości. Tymczasem podajemy tu odpowiedź króla na przedłożony mu adres w d. 7 bm. w obecności ministra Heydta, marszałka dworu hr. Pücklera i jednego z adjutantów. Jzba wysłała 30 deputowanych swoich losem wybranych oraz prezesa swego Grabowa. Król po odczytaniu mu adresu przez prezesa Jzby, rzekł:

„Z ochotą przyjąłem wyrażone mi zapewnienie wierności i lojalnego przywiązania. Ponawiając, że stoję niezmiennie na podstawie zaprzysiężonéj konstytucyi, tudzież na podstawie mojego programu z listopada 1858 i zostaję w zupełnéj zgodzie z mojem ministerstwem, łączę z tem silne oczekiwanie, że uczucia przez was wypowiedziane ujrzę sprawdzone czynem, a ponieważ podnieśliście jeden ustęp mojego programu z r. 1858, to zechciejcie takowy wiersz za wierszem wdrożyć sobie w pamięć, a wtedy poznacie dobrze, jaki jest mój sposób myślenia".

Serbia.

Naprężenie stosunków między Serbią a Portą doszło do najwyższego szczytu i spodziewają się lada chwila ich zerwania i zerwania między Serbami a Turkami. Korespondent z Belgradu do *Wanderera* pisze, że Turcy obawiają się widać ataku serbskiego lada chwila na twierdzę belgradzką. Oto ustęp z jego listu z 4 czerwca:

„Co noc turecka załoga twierdzy belgradzkiéj stoi pod bronią w pełnym pakunku. Załogi odwachów przy bramie stanbulskiéj i przy bramie od Sawy znacznie wzmocniono; na wałach musztrują kanonierów. Słowem przedsiębiorą wszelkie przygotowania jakby twierdza miała być wkrótce obleżoną. Należy również wspomnąć, iż ze serbskiéj strony czynią także przygotowania i wszystko nakazuje mniemać, jakoby zerwanie między Serbią a Portą było bliskiem. W czterech innych twierdzach serbskich, w których załogi są tureckie, to jest w Semendrii, w Sabaczu, w Sokolu i w Usiczy, nakazał pasza całej ludności tureckiéj zdolnej do noszenia broni zaopatrzyć się w oręż. Zamożni Turcy mieszkający w mieście prosili paszy ażeby pozwolił im się przenieść do twierdzy. Pytałem jednego z nich dla czego tego pragną, gdy w dobrych stosunkach zostają z Serbami; odpowiedzieli mi na to, iż władze ich radzili im, ażeby wszelki majątek ruchomy szczególniéj kosztowności przenieśli do twierdzy. Zażądali więc objaśnień od paszy, który im przedstawił nie dobry stosunek Porty z rządem serbskim i oświadczył, że jak tylko jakiekolwiek starcie nieprzyjacielskie zajdzie, każe bombardować miasto, w skutek czego mogliby doznać szkód. Daléj pasza polecił im ażeby się uzbroili i na pierwszy znak spieszyli do twierdzy każdy z pewnym zapasem amunicyi. Od téj chwili Turcy mieszkający w mieście zbroją się, a każdemu zdolnemu do noszenia broni wydano z twierdzy pewną ilość amunicyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca. Niezwykły upał w Zielone Świątki, tudzież wycieczka do Tarnowa w ostatnie dni tygodnia, wstrzymały wiele osób od zwykłéj przejażdżki lub przechadzki bielańskiéj. Mimo tego były Bielany pełne, a i po innych zamiejskich ustroniach znalazło się nieco gości z miasta. Na galarze z Bielan wracającym, już w bliskości miasta pod Zwierzyncem wygnieciono deskę z dna i naraz galar został zatopiony. Że jednak woda nie sięgała wyżéj pasa, więc podróżni obojéj płci odbyli kąpiel mimowolną, brnąc do brzegu. Tym razem trochę krzyku i pomoczone suknie były jedynem następstwem tego nieszczęścia.

— W sobotę chłopiec jakiś z terminu kąpiąc się pod klasztorem Zwierzynieckim w niewyznaczonem miejscu, utonął.

— W amfiteatrze w Pompei, zasypanym w r. 79 ery chrześciańskiéj w skutku wybuchu Wezuwiusza właśnie podczas widowiska, urządzono teraz na nowo teatr. Dyrektor jego Langini zaprasza na otwarcie widowisk w tych słowach: „Teatr w Pompei napowrót otwarty od przyszłéj niedzieli. Przedstawienia rozpoczną się operą „Córka pułku" po przerwie 1800 lat, właśnie kiedy pod dyrekcyą p. Quinta Martiusa dawano ostatni raz „Trojanki" tragedyę p. Seneki. Upraszam szanowną Publiczność, aby łaskawość, jaką obdarzała wspomnionego poprzednika mego, zechciała przenieść na mnie, a ja wszelkich sił dołożę, aby repertoarem onemu dorównać."

— Bar. James Rotschild, który posiada w Paryżu wielką liczbę domów na nowym bulwarze „Magenta" zawiadomił w tych dniach okólnikiem swoich lokatorów, iż zmniejsza im najem mieszkania o połowę ceny. Żaden z lokatorów nie domagał się zniżenia najmu. Jeden z dzienników paryskich wyjaśnia powód tego kroku, w teraźniejszych czasach zaprawdę zadziwiającego. Powiada on, że bar. Rotschild rozmawiał niedawno z wieloma właścicielami domów w Paryżu, którzy przyznawali, że cena mieszkań doszła do zbytecznéj wysokości i że należałoby pomyśleć o sposobach zniżenia jéj. Bar. Rotschild odrzekł: „Ja mam na to sposób i jako najbogatszy właściciel domów w Paryżu muszę pierwszy krok zrobić."

— Nie potrzeba dowodzić, iż wiejskie kasy oszczędności i pożyczek są bardzo pożytecznemi instytucyami, potrzebniejszemi może jeszcze teraz niż kiedy indziéj, że instytucye takie bez wielkiéj trudności przy dobréj woli przyjść mogą do skutku. Wspomnimy tu, że kilka już takich kas założonych było w Kongresówce: pierwszą założył Stanisław Staszic w 1822

w Hrubieszowie, potem w r. 1845 w Kodzim w powiecie Bialskim, w Konstantynowie w powiecie Łosickim (Aleksandrowiczów), w Wohyniu w Radzyńskim i Złotym Potoku (Krasińskich), z kapitałem zakładowym 5,000 złp. Naostatek w tym roku założył podobną p. Wiland właściciel dóbr Kołbielskich. Nie wątpimy, że za tym przykładem pójdą i inni. Nie potrzeba też na to sum wielkich, a mały nawet kapitał dobrze administrowany, powiększa się i rośnie. Ten zasiłek funduszu obrotowego dla włościan, jest dla nich wielkiego znaczenia, choć pozornie wydaje się drobnym, a prócz tego wdrożenie do porządku, do oszczędności i rachuby, jest nieocenioną wypływającą z instytucyi korzyścią.

— Książe Modeński zakupił dobra Chlumec w obwodzie Budjejowickim w Czechach należące do spadkobierców Stadiona za 4 miliony złr. i urządzić każe zamek tameczny wielkim kosztem na mieszkanie letnie dla siebie.

— Jutro we środę dnia 11 czerwca, Ś. Barnabasza apostoła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa rolnicza w Tarnowie.

Zamieściwszy w numerze z 7. t. m. ogólne sprawozdanie o wystawie rolniczéj w Tarnówie, a na stępnie z 8. t. m. podawszy spis wystawców, którym przyznano i oddano nagrody za przedmioty wystawione, zamieścimy dzisiaj szczegółowe sprawozdanie z każdego oddziału wystawy, według raportów złożonych przez przez sęziów wyznaczonych do ocenienia okazów znajdującech sie na wystawie. Zaczniemy zaś sprawozdanie to od oddziału machin i narzędzi rolniczych

Na wystawie w Tarnowie przedstawili w oddziale machin i narzędzi następujący właściciele zakładów fabrycznych i mechanicy: Franciszek Eliasiewicz właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Tarnowie: p. Władysław Gołaszewski właściciel podobnejże fabryki we wsi własnéj w Targowiskach; p. Ludwik Zieleniewski właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie; p. Józef Konopka właściciel zakładu budowy narzędzi rolniczych we wsi własnéj Mogilanach; p. Marcin Peterseim właściciel fabryki w Krakowie; p. August Szuman właś. fabr. we Lwowie, p. Pitsch włas. fabr. także we Lwowie; Józef Skierliński zarządca fabryki narzędzi rolniczych w Liszkach pod Krakowem; p. Hefelmajer majster puszkarski i platnerz z Krakowa; p. Ferdynand Marcus fabrykant z Krakowa; p. Edward Mozal majster bednarski z Krakowa; Antoni Szperlich majster ślusarski z Tarnowa; Stanisław Czerwiński kowal z Gumnisk; Stanisław Pudłowski z Zamościa; Stanisław Orszak kowal z Brzan, p. Józef Broda kowal z Wrzaw i. t. d.

Liczba wystawionych machin i narzędzi rolniczych dochodziła do 300 sztuk. Między niemi odznaczały się: machina parowa o sile 12 koni z fabryki p. Władysława Gołaszewskiego, któréj odlew czysty i urządzenie bardzo dokładne; chociaż nie można o niéj orzec ostatecznie, nie widząc jéj w ruchu. Było także kilka młocarń, z których zdaniem sędziów, odznaczała się nowością pomysłu i dokładnością odrobiona młocarnia z fabryki w Targowiskach, mająca tę zaletę, iż wymłaca dokładnie nie przecinając ziarna; nadto młocarnie wraz z wialniami z fabryk p. Eliasiewicza i p. Zieleniewskiego. Żniwiarka była tylko jedna wyrobiona w fabryce p. Zieleniewskiego i jedna kosiarka do koszenia siana z tejże fabryki; ale o ich przymiotach nie można nic powiedzieć, gdyż nie robiły próby. Natomiast znajdowało się kilka dobrych sieczkarń, siewników i bardzo praktycznych grabi konnych, z kilku fabryk. Między narzędziami rolniczemi pierwsze miejsce trzymały pługi, których do 70 przedstawiono rachując wraz z oborywaczami, podskibaczami, plewnikami, ekstyrpatorami itd. Nakoniec do tego oddziału przyłączono wozy, wózki, bryczki, sanie a także i broń, jako to strzelby różnych wydoskonalonych systemów, między innemi iglowe, rewolwery, pistolety i karabele wyrobu puskarza i płatnerza z Krakowa p. Heflelmajera. Z narzędziami jedną tylko odbyto próbę, a mianowicie z pługami, na ugorze bardzo przerośniętym trawą, z któréj to jednak próby, sędziowie nie mogli sobie utworzyć pewnego i stanowczego zdania, z powodu między innemi, że nie użyto siłomierzy.

Sędziowie do tego oddziału wyznaczeni, uznają w swym raporcie, iż z każdym rokiem usiłowania fabryk i zakładów krajowych budujących machiny i narzędzia rolnicze, znacznie postępują. Ujrzeli także z przyjemością, że wiele rzemieślników a nawet włościan posiadających małe gospodarstwa objawia postęp w wyrabianiu narzędzi rolniczych. Wyrażają nawet sędziowie nadzieję, że może w krótce fabrykanci krajowi narzędzi rolniczych ulepszonych, zaspokoją wszelkie potrzeby. Pochwaliwszy w ogóle postęp w budowie machin, w szczególności oświadczają najprzód pochwały o wyrobach z fabryki p. Władysława Gołaszewskiego, a między innemi o przedstawionej przez niego machinie parowej, nie obdarzają go jednak nagrodą gdyż otrzymał takową w roku zeszłym. Przyznali pierwszą nagrodę, to jest medal srebrny p. Franciszkowi Eliaszewiczowi, za dokładność w ogóle wyrobów jego fabryki, a w szczególności za przedstawione przez niego młocarnie z wialnią i z kieratem. Do medalu spiżowego przedstawili: p. Fryderyka Mutone właściciela fabryki, za narzędzia rolnicze; p. Hefelmajera za dokładność wyrobów puszkarskich. Listy pochwalne przyznali sędziowie trzem wystawcom tego oddziału, których imiona w ogolnym spisie wymienione zostały, wszystkim trzem za wyrób narzędzi rolniczych; zaszczytne zaś uznanie wyraziła komisya p. Ludwikowi Zieleniewskiemu za wyrób grabi konnych, niemniej za całą fabrykacyę machin i narzędzi rolniczych; p. Bogumiłowi Hein z Kent za młynek do czyszczenia zboża, oraz p. Stanisławowi Czerwińskiemu kowalowi z Gumnisk za wyrób pługów.

Sprawozdania z innych oddziałów wystawy odłożyć musiemy do następnego numeru, a tutaj podamy jeszcze spis przedmiotow wygranych i numerów na które wygrane padły.

Spis bydła, machin i narzędzi rolniczych przez c. k. Towarzystwo gosp.-roln. Krakowskie na Wystawę w Tarnowie do losowania zakupionych z wymienieniem osób wygrywających.

Przedmiot na loteryę zakupiony.

1. Krowa czerwona od włościanina Jana Smietany złr. 80, na N. 3522, wygrał p. Władysław Kozłowski. — 2. Bujak od p. Władysława Kaczkowskiego złr. 120, na N. 809, wygrał hr. Feliks Mycielski.— 3. Bujaczek młody od p. Władysł. Kaczkowskiego złr. 80, na N. 351, wygrał p. Henryk Jędrzejowicz.— 4. Jałóweczka od hr. Ludwika Marasse złr. 60, na N. 2,346, wygrał p. Feliks Dobek.— 5. Jałówka od hr. Ludwika Marasse złr. 60, na N. 143, wygrał hr. Kazimierz Starzeński.— 6. Bujak od p. Apolinarego Dzwonkowskiego złr. 30, na N. 3,412, wygrał Józef Gniewoszewski.— 7. Jałówka od p. Apolinarego Dzwonkowskiego złr. 55, na N. 2,705, wygrał p. Borecki.— 8. Jałówka od p. Apolinarego Dzwonkowskiego złr. 55, na N. 491, wygrał p. Monderer z Zabłędzy.— 9. Bujaczek 3ch letni od p. Stanisława Kotarskiego złr. 150, na N. 691, wygrał Jerzy Krasowicz.— 10. Jałówka od p. Aleksandra Meszyńskiego złr. 110, na N. 2,784, wygrała Teofila Pawlikowska.— 11. Baran rasy Sont. lat 2 od p. Aleksandra Meszyńskiego z Orla złr. 50, na N. 1,401, wygrał Michał Komar. 12. Samura rasy Berkshire lat 2 prośna od p. Aleksandra Meszyńskiego złr. 50, na N. 1360, wygrał Józef Stojałowski.— 13. Młynek do czyszczenia zboża p. Gołaszewskiego złr. 160 na N. 1,175, wygrał X. Padowicz.— 14. Gracownik p. Franciszka Eliaszewicza złr. 22, na N. 2,746, wygrał hr. Kuczkowski Henryk.— 15. Sikawka do przenoszenia od ślusarza Sperlinga złr. 88, na N. 3,637, wygrał Ignacy Hefelmajer.— 16. Karabela od p. Höffelmajera złr. 65, na N. 3534, wygrała Zofia Osiecka.— 17. Dubeltówka od p. Höffelmajera złż. 35, na N. 743, wygrał p. Bernatowicz.— 18. Dwie kłódki, jedna mosiężna, druga żelazna od p. Halskiego złr. 7, na N. 2,195, wygrał Stanisław Dębczyński.— 19. Piła angielska ręczna od p. Halskiego złr. 4, na N. 965, wygrał Kazimierz Biliński.— 20. Siekiera ang. ręczna złr. 5, na N. 2,661, wygrał Aleksander Günther.— 21. Dwie łopaty angielskie od p. Halskiego złr. 4, na N. 530, wygrał hr. Edward Stadnicki. — 22. Maszyna do rznięcia drzewa od p. Halskiego złr. 12, na N. 528, wygrał p. Wilibald Sleczkowski.— 23. Szatkownica od p. Halskiego złr. 30, na N. 107, wygrał Feliks Jawornicki.— 24. Pług kompletny od p. Sznanferta złr. 30, na N. 2,549, wygrał p. Kryspin Baszczewicz.— 25. Dwie brony od p. Kolmana złr. 10, na N. 2001 wygrał p. Edward Dzwonkowski.— 26 Plewnik od p. Foltyna złr. 10, na N. 3,307 wygrał p. Aleksander Skibicki.— 27 Oborywacz od p. Foltyna złr. 10 na N. 3817 wygrał p. Józef Masłowski. — 28 Pług przekładany z Brzany złr. 15 na N. 1608 wygrał p. Paweł Grabowski. 29. Waga drewniana kontomiara od p. Marcina Styska zlr 3, na N. 1847, wygrała p. Kunegunda Kotarska.— 30. Pług do oborywania kartofli od kowala Krakusa z Zamościa złr. 14, na N. 1394, wygrał p. Bidermann.— 31. Pług z kolcami do oborywania kartofli od kowala Krakusa z Zamościa złr. 15, na N. 2419, wygrał p. Wachtel.— 32. Pompa od p. Muttoné złr. 45, na N. 3310, wygrał p. Mogilański z Tarnowa.— 33. Sikawka do przenoszenia w żelaznéj skrzyni od p. Muttoné złr. 95, na Nr. 2056, wygrała p. Kozdrańska.— 34. Pług kompletny od p. Szumana złr. 16, na N. 400, wygrał Jan Smulski.— 35. Brona żelazna dyagonalna od p. Żelińskiego złr. 36, na N. 2362, wygrał p. Michał Toczyski. — 36. Plewnik do buraków złr. 45, na N. 2603, wygrał p. Gabryani (rotmistrz).— 37. Pług od kowala Boka z Ładoy złr. 10, na N. 998, wygrał p. Ziemowit Milżecki.— 38. Pług od kowala z Ładny złr. 10, na N. 1300, wygrał p. Tadeusz Dąbkowski.— 30. Kłódka sztuczna złr. 30, na N. 1801, wygrał p. Władysław Kiernicki. — 40. Grabie angielkie konne od p. Peterseima złr. 90, na N. 3083, wygrał ks. Władysław Sanguszko.— 41. Karabela z pendentem od p. Höffelmajera złr. 40, N. 3877, wygrał p. Marcin Czajkowski.— 42. Rewolwer 6lufowy Lefocha z pudełkiem ładunków od p. Höffelmajera złr. 50, na N. 1790, wygrał p. Ignacy Smolka.— 43. Dubeltówka 6lufowa Lefocha z pudełkiem ładunków od p. Höffelmajera złr. 70, na N. 5000, wygrał p. Maurycy Baruch.— 44. Manierka 6lufowa Lefocha z pudełkiem ładunków od p. Höffelmajera złr. 3, na N. 1849, wygrał p. Aleksander Kozmian.— 45. Rożek do prochu i woreczek do śrótu od p. Höffelmajera złr. 4, na N. 89, wygrał p. Zygmunt Kałuski.— 46. Garnitur ogrodniczy 4 sztuki od p. Halskiego złr. 7, na Nr. 65, wygrał p. Edward Hubicki.— 47. Tasak od p. Halskiego złr. 2, na N. 1336, wygrał p. Aleksander Dzikowski. — 48. Siekiera od p. Halskiego złr. 3, na N. 1277, wygrał p. Tadeusz Dombkowski. — 49. Dwie kłótki od p. Halskiego złr. 4, na N. 2140, wygrał hr. Tomasz Romer.— 50. Tuzin noży i widelców od p. Halskiego złr. 7, na N. 1579, wygrał p. Bazyli Trusiewicz. — 51. Garnitur osi patentowych od p. Homolacza złr. 22, na N. 1930, wygrał p. Apolinary Hebda.— 52. Cetnar żelaza od p. Homolacza złr. 9, na N. 2903, wygrał p. Jan Runge.— 53. Garnitur półosiek przez fabrykę darowanych, na Nr. 3691, wygrał pan Edward Mazal. — 54. Skóra końska gładka wyprawna od p. Łopatkiewicza złr. 18, na N. 3124, wygrał p. Chrząstowski.— 55. Jucht szary gładki wyprawny od p. Łopatkiewicza złr. 13, na N. 2024, wygrał ks. Roman Sanguszko.— 56. Skóra w kratkę czarna wyprawna od p. Łopatkiewicza złr. 30, na N. 1536, wygrał p. Stanisław Starowiejski. — 57. Skórek cielęcych trzy szarych od p. Łopatkiewicza złr. 10, na N. 2383, wygrał hr. Tyszkiewicz Zdzisław.— 58. Cielęcych czarnych skórek trzy od p. Łopatkiewicza złr. 10, na N. 3632, wygrał p. Eufemia Rogawska.— 59. Ciżemków para damskich od p. Jamgowicza złr. 6, na N. 1163, wygrał p. Wincenty Fedorowicz. — 60. Kołdra czerwona w czarne kraty wełniana z Sławuty złr. 26, na N. 3566, wygrał p. Marcelli Drohojewski.— 61. Kołdra zielona w czarne kraty wełniana z Sławuty złr 26, na N. 3434, wygrał p. Adolf Kamienobrocki.— 62. $3^3/_4$ łokcia sukna czarnego na czamarkę z Sławuty złr. 21, na N. 3591, wygrał p. Franciszek Saudraczek z Zawady.— 63. Ręczników tuzin od p. Dobrowolskiego złr. 9, na N. 1001, wygrał p. Karol Michalski.— 64. Garnitur na 6 osób od p. Dobrowolskiego złr. 8, na Nr. 3426, wygrał p. Ignacy Suchorzewski.— 65. Obrus szary od p. Dobrowolskiego złr. 4, na N. 3537, wygrał p. Alfred Wojczyński.— 66. Tuzin ręczników od p. Dobrowolskiego złr. 7, na N. 204, wygrał (nieczytelny) z listy p. Konopki.— 67. Garnitur serwet i obrusa na 12 osób od p. Dobrowolskiego złr. 16, na N. 153, wygrał p. Henryk Chrystyan.— 68. Pierników pakiet i wielki piernik od p. Jana Czajki złr. 8, na N. 299, wygrał p. Jan Dunikowski.— 69. Figurki z pierników od p. Jana Czajki złr. 2, na N. 77, wygrał p. Jan Grudziński.— 70. Klacz gniada 3letnia od p. Myszki Władysława Dzwonkowskiego złr. 270, na N. 15, wygrał p. Antoni Lisowiecki.— 71. Klaczka roczniaczka skarogniada od p. Myszki Władysława Dzwonkowskiego złr. 115, na Nr. 137, wygrał p. Ksawery Konopka.— 72. Klacz roczniaczka kasztanowata od p. Myszki Władysława Dzwonkowskiego złr. 115, na N. 499, wygrał p. Marcin Tarnowski.— 73. Ogier kasztanowaty roczniak Lambert od p. Dąbskiego złr. 175, na N. 1922, wygrał p. Zbyłtowski.— 74. Ogier ciemnogniady „Birbant" od p. Dąbskiego złr. 160, na N. 2579, wygrał X. Dutkiewicz.— 75. Klacz kasztanowata roczniaczka od p. Dąbskiego złr. 175, na N. 31, wygrał p. Wolski Kanty.— 76. Dwa cebrzyczki, konewki i dwie maślniczki od p. Dąbskiego złr. 4, na N. 3890, wygrał p. Haskel Batyst.— 77. Kosz cytryn dar p. Teofila Ostaszewskiego, na N. 3911, wygrał (niewiadomy) od p. Dzwonkowskiego.— 78. Dreny dar od p. Teofila Ostaszewskiego, na N. 3095, wygrał ks. Władysław Sanguszko.— 79. Kontusz damski z płótnaszarego od p. Borzęckiego złr. 10, na N. 503, wygrała p. Celestyna Łukaszewska.

Kraków 10 czerwca. W wykazie wylosowanych w d. 5 b. m. listów zastawnych galicyjskich, umieszczonym w *Czasie* z d. 8 b. m. zaszła następująca pomyłka w losach Seryi IVtéj:

zamiast	3,836	powinno być	2,836
„	3,885	„	2,885
„	3,909	„	2,909.

Kraków 10 czerwca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·00
Żyto	„	$3·22^1/_2$
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1·45
Siano	(za cent.)	0·80
Słoma	„	0·70

Rzeszów 6 czerwca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	$3·62^1/_2$
Żyto	„	2·45
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	$1·22^1/_2$
Groch	„	2·75
Bób	„	2·50
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·80
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	8·40
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·60

Główna komora celna w Szczakowéj upoważnioną została do czynności wywozu piwa z związku clowego za zwrotem opłaty w myśl reskryptu ministerstwa skarbu z d. 14 lipca 1858 i 13 listopada 1859.

Wiedeń 2 czerwca. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka *(Sankt-Markser Linie)*, którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	792	1431	187	2410
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				1374
„ „ „ : „ z prowincyi „				995
Po za targowiskiem kupiono „				—
Niesprzedanych wróciło na prowincyę „				41
Razem jak wyżej „				2410
Ogółem wróciło na prowincyą „				1036
Pozostało dla Wiednia „				1374

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 470 do 720 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 151 złr. — kr. do 217 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 29 złr. — kr. do 30 złr. — kr. w. a.

Wrocław 6 czerwca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lasy*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	82-84	79	67-73
„ żółta	80-83	78	67 73
Żyto	58-59	56	51-53
Jęczmień	35-37	34	31-33
Owies	25-28	24	22-23
Groch	52-56	49	42-46

Gdańsk 7 czerwca. Powietrze stale suche i ciepłe. Wiatr południowy i południowo-zachodni.

W Anglii tranzakcye w tym tygodniu o tyle się zmieniły, że zwykła nieczynność i brak ochoty do zawierania interesów na niektórych placach się utrzymała, na wielu targach notowano powiększający się pokup i żądanie. Ceny pozostały po większéj części niezmienne lub wzmocnienie ich było nader małe.

Dowozy pszenicy zagranicznéj, szczególniej z Gdańskiego portu były znaczne i w sprzedaży cząstkowéj pszenica Gdańska miała łatwy odbyt. Ziarna krajowego było bardzo mało na targach i te po większéj części miernéj kondycyi; przy słabym odbycie w pierwszych dniach ceny nieco się zniżyły w końcu tygodnia jednakże znów się wzmocniły.

We Francyi na wszystkich niemal targach przeważa dążność do dalszego obniżenia cen i nigdzie nie notowano większego pokupu. Chociaż oziminy na słabych gruntach, bynajmniéj wielkich nie rokują nadziei i rdza w wielu okolicach roślinności zaszkodziła, przecież przekonanie, że sprzęty tegoroczne będą wyjątkowe niezachwianie się utrzymują i przekonanie to coraz nowe zniżenie cen wywołuje.

Na naszym placu przez większą część tygodnia zbywało zupełnie na chęci do tranzakcyi, dwa tylko targi, poniedziałkowy i czwartkowy były więcéj ożywione, sprzedaż dzienna do 300 łasztów wynosiła, przyczem ceny o 5 guld. na łaszcie się podniosły. W końcu tygodnia pokup był bardzo mały i ceny słabły.

Żyto miało łatwy odbyt i ceny stopniowo nieco się wzmocniły.

Od 1 do 31 maja sprzedano:

Pszenicy 4,670 ł. z tych z Polski 4,170 ł., żyta 935 ł. z Polski 320 ł., jęczmienia 140 ł., grochu 335 ł., owsa 20 ł., bobu $3^1/_4$ ł.

Toruń przebyło od 30 kwietnia do 30 maja:

Pszenicy $11,696^1/_3$ ł., żyta $5,251^1/_2$ ł., jęczmienia 22 ł., grochu $94^1/_{10}$ ł., bobu 3 ł., wyki 5 ł., siemienia lnianego $60^1/_2$ ł., 15,971 belek dębowych 141,570 belek sosnowych i okrąglaków; 1,174 ł. bali 497 ł. klepek, 300 obręczy, 27 cetn. pieńki, 22 cetn. przędzy 32 cetn. pasów, 2,309 cetn. kuchów, 326 cetn. grubego płótna.

Koleją przybyło w ciągu miesiąca:

Pszenicy 195 łaszt., żyta 193 ł., jęczmienia 236 ł., grochu 38 ł., owsa 12 ł.

Od 2 do 8 czerwca sprzedano:

Pszenicy łasztów 1,141, z tych 1,041 ł. z Polski, żyta 493 ł., grochu 37 ł.

Płacono za łaszt wagi holl.					guld. prus.				korz. pol.		korz. warsz. złp. gr.		złp. gr.	
Pszenicy	od	122	do	123	od	420	do	475	229	231	33	27	38	9
	„	127	„	129	„	500	„	$527^1/_2$	239	243	40	9	42	18
	„	130	„	131	„	515	„	540	245	247	41	18	43	20
	„	$13^1/_2$	„	$13^2/_3$	„	525	„	555	248	249	42	12	44	26
	„	133	„	134	„	560	„	575	250	252	45	8	46	15
Żyto	„	—	„	125	„	318	„	344	235	—	27	18	30	—
Groch b.	„	—	„	—	„	324	„	330	—	—	28	6	28	20

Od 31 maja do 7 czerwca przebyło Toruń:

Pszenicy 2590 ł., żyta 980 ł., grochu 50 ł., belek dębowych 3684 sztuk, belek sosnowych i okpąglaków 55,870 sztuk, 470 ł. bali, 52 ł. klepek, 9 cet. sieci $4^1/_2$ cet. pasów, 5,896 cet. kuchów.

Stan wody 2' 5".

Kursa zamian: **Londyn 6,21¼. — Hamburg 151¼. —**

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 9 czerwca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie dawniejszego stronnictwa demokratycznego i konstytucyjnego z południowych i północnych Niemiec. Na tém zgromadzeniu zapadła następująca główna uchwała: Należy zwołać wkrótce zgromadzenie reprezentantów ludu teraźniejszych i dawniejszych, licząc w to reprezentantów z krajów niemieckich Austryi celem naradzenia się nad sprawami publicznemi, a mianowicie nad kwestyą konstytucyi niemieckiéj.

Kassel 9 czerwca. Pod naciskiem jaki na Elektora bywa wywieranym, utworzenie nowego ministerstwa zwolna tylko się posuwa. Według dzisiejszego stanu rzeczy, jest nadzieja, że zbierze się ministeryum które zadowolni życzenia kraju; wszelako nic jeszcze pewnego dotąd niewiadomo. Ogłaszane spisy ministrów są dotycząs niepewne.

Bruksella 8 czerwca. Dzisiejsza *Indépendance* donosi, że gabinet wiedeński przyjął propozycye Francyi względem zawieszenia broni między Portą a Czarnogórą. Marg. Moustier otrzymał polecenie porozumienia się z bar. Prokeszem w Carogrodzie.

Rzym 8 czerwca. Obrząd kanonizacyi odbył się jak należy i przeminął dobrze.

Petersburg 7 czerwca. Organ ministerstwa spraw wewnętrznych *Północna Poczta* ogłasza okólnik ministra Wałujewa, którym wzywa gubernatorów do zwołania w miastach zgromadzeń miejskich dla rozstrząśnienia projektu nowéj organizacyi zarządu gminnego. Gubernatorowie winni objaśnić całą ważność tego przedmiotu i przedstawić potrzebę, ażeby większa liczba obywateli brała udział w zarządzie własnemi sprawami, gdyż rząd nie może na zawsze sam dźwigać tego ciężaru. Sprawozdania o naradach mają być najpóźniéj w październiku r. b. przedstawione.

Petersburg 9 czerwca. Wczorajsza gazeta giełdowa podaje dekret cesarski, według którego swobodny wywóz srebra tak w monecie jak w sztabach będzie dozwolony. Jedynie tylko względem monety zdawkowéj pozostaną w mocy dawne przepisy.

Belgrad 8 czerwca. Rząd serbski przesłał do mocarstw gwarantujących prawa Serbii protestacyę przeciwko postępowaniu załogi tureckiéj w twierdzy belgradzkiéj. Rząd serbski zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za wypadki jakie może sprowadzić to postępowanie Turków.

Metkowicz 8 czerwca. W dniu 3 t. m. Niksicz został przez Derwisza paszę zaopatrzony w żywność. Dowódzca ten turecki wyruszywszy z Banianiku Niksiczowi, spotkał Czarnogórców w wąwozach pod Trubiewem, doznał znacznych strat nad rzeczką Setta. (Mała rzeczka wpadająca do rzeki Maticy płynącéj wzdłuż północnéj granicy czarnogórskiéj w Hercegowinie w powiecie niksickim. Od téj Setty odróżnić potrzeba Cettę, znaczną rzekę wypływającą z Czarnogórza pod Spużem i wpadającą do jeziora Skadarskiego, a właśnie w dolinie tamtéj Setty działają Hussein i Abdi paszowie od Albanii atakujący. P. R. Cz.) Lecz jeszcze w tym samym dniu zadał klęskę Czarnogórcom a po drugiem starciu przedarł się na równinę Niksiczu. Dowódzca hercegowiński Piotr Stefanów, który wprzód bronił wąwozów Duga, przyszedł zapóźno na pomoc powstańcom. (Jestto depesza turecka opisująca cały przebieg wyprawy Derwisza paszy, a depesza ta ogranicza do bardzo małych pomyślności zwycięstwa jakie poprzednie biuletyny Omera głosiły, przyznaje się nawet do jednéj klęski. Czy jednak i te pomyślności są istotne? wątpiemy, gdyż depesza z Dubrownika z 6go t. m. przesłana przez konsula francuskiego, twierdzi, iż Derwisz pasza nie mógł jeszcze przebyć Kuszyńskiego mostu na Maticy i stracił część koni objuczonych żywnością. P. R. Cz.)

Londyn 9 czerwca. Nadeszły tu dzienniki z Nowego Jorku z 27 maja. Przynoszą one niespodziewaną wiadomość, iż 15,000 korpus separatystów uderzył na jenerała Banks pod Winchester w Wirginii; Banks atakowany przeważnemi siłami cofnął się za Potomak z Wirginii na wybrzeże Marylandzkie ścigany przez separatystów, a straty jakie poniósł są znaczne. Wiadomość o tém nagłém posunięciu się separatystów na środkowy Potomak, zrobiła wielkie wrażenie w północnych stanach, zwołano milicye na obronę Washingtonu. — Późniejsze jednak doniesienia z Nowego Jorku z 29 maja uspakajają obawy, mówią, że jen. Banks otrzymał posiłki a separatyści cofnęli się do Winchester. — Izba deputowanych w Washingtonie odrzuciła projekt indemnizacyi za niewolników.

Wiadomości wiedeńskie poświąteczne są po większéj części odbiciem wrażeń polityki zagranicznéj. Skoro tylko Izby nieobradują, już wszystkie sprawy publiczne wewnętrzne schodzą do drobnych brukowych nowin, a co ważniejsze, kryją się w tajnikach biór ministeryalnych. Publicystyka wiedeńska nie zbiera jeszcze po ulicach, kawiarniach i teatrach materyałów, bo ludzie publiczni nie są tam jeszcze tak dostępni, jak na Zachodzie. Ze spraw wewnętrznych poza parlamentarnych najważniejszą jest zawsze jeszcze węgierska. Lecz nikt nieumie powiedzieć, jaki jest stan jéj rzeczywiście. Żywotność téj kwestyi objawia się przez stanowisko Austryi w sprawach zagranicznych, tudzież przez liczne broszury i rozprawy ukazujące się w kraju i za granicą, a szukające sposobów rozwiązania kwestyi bez narażenia monarchii na dualizm, który istnieje i jest właśnie tamą rozwiązania całéj sprawy. Kierunek centralistyczny nie da się zgodzić co do Węgier z konstytucyonalizmem, gdy w krajach niemieckich właśnie pod wpływem konstytucyi najbardziéj się rozwija.

Wiadomości z Warszawy okazują, że położenie jest ciągle jednakowe: postanowienie o zmianie osób i formy w zarządzie Kongresówką, jakkolwiek zapadłe jeszcze 23 maja, dotąd nieogłoszone żadnem rozporządzeniem i do uwag naszych czynionych pod tym względem w numerze z 8go t. m. nie mamy co dodać, prócz doniesienia, iż przyjazd marg. Wielopolskiego spóźnił się i dopiero 12 t. m. do Warszawy przyjeżdża. Parę dygnitarzy rosyjskich w Warszawie, między innymi smutnie znany p. Kruzenstern, dyrektor komisyi spraw wewnętrznych, podali się do dymisyi.

Okólnik rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów w całej Rosyi, okólnik, o którym mówi powyższa depesza, polecający zwołać zgromadzenia obywateli miejskich dla roztrząśnienia projektu ustawy dla zarządu miejskiego, okazuje, iż rząd rosyjski chce nadać Rosyi podobną instytucyą jak w Kongresówce, to jest Rady miejskie, z tą różnicą, iż zamiast wprost ją narzucić, oddaje projekt tej ustawy pod obrady mieszczan.

W sprawie heskiej nic niezaszło od dawna. Lubo mnóstwo krąży pogłosek o nowych ministrach, wszelako nic stanowczego dotąd niemasz w tym względzie. Depesza telegraficzna z Frankfurtu zamieszczana powyżéj, jest przez to tylko ciekawą, iż głosi, że przyszłe ministeryum uczyni zadosyć woli kraju, a przecież sama wyznaje, że niewiadomo, jaki będzie skład tego ministeryum. Depesza ta pochodzi widocznie z bióra prezydyalnego austryackiego w Bundestagu. Przed parą dniami taka obiegała lista nowych ministrów: Lossberg, spraw zagranicznych; Kersting, sprawiedliwości; Wiegand, spraw wewnętrznych; Zuschlag, skarbowości; Baumbach, wojny. Z tych wszystkich znane nam imiona tylko dwóch ostatnich: Zuschlag był prezesem mianowanym Izby deputowanych za czasów rządów Hassenpfluga; Baumbach był adjutantem Elektora. Oba te nazwiska nieodpowiadają duchowi depeszy tegraficznéj frankfurckiéj, która głosi zadowolenie kraju.

Szczegółowe doniesienia telegraficzne z Turynu do 6go t. m. podają nam treść dalszych rozpraw w Izbie poselskiej względem wypadków w Bergamo i w Sarnico, o których to rozpraw początku mówiliśmy w „Przeglądzie" ostatniego numeru. Na posiedzeniu w d. 5 t. m. zabrał głos dawny minister spraw wewnętrznych, Minghetti i przedstawiał, że zamiar wyprawy do Tyrolu złe zrobił wrażenie w kraju; wskazywał, że jeżeli rząd jest silny, słowa tego rządu znajdują większe poszanowanie w Europie, i mowca pochwalał zupełnie postępowanie ministrów. Przeciwko niemu występowali deputowani Sineo i Bertani, żądając, ażeby zarządzone było śledzwo sejmowe względem tej sprawy i zaprzeczając, ażeby ministrowie posiadali zaufanie kraju. — Na następnem posiedzeniu tejże Izby w dniu 6 t. m. zabrał głos prezes ministrów Ratazzi i oświadczył, iż rząd nigdy nie wyrażał słowami swemi nadziei, iż sprawa rzymska szybko rozwiązaną zostanie; mówił, iż należy używać środków moralnych, pokazać wolę niewzruszoną odzyskania wspólnéj stolicy, przekonać Europę o prawie Włoch. Daléj wskazywał, iż manifestacye pełne zapału jakiemi lud przyjął króla Wiktora Emanuela w Neapolu, dowiodły, że lud ten chce koniecznie jedności Włoch; lecz rząd sam winien kierować uzbrojeniami. — Po kilku jeszcze przemowach, Izba większością odrzuciła wniosek o śledztwo sejmowe i przeszła do porządku dziennego według propozycyi następującéj: „Izba wysłuchawszy wyjaśnień danych przez ministrów w sprawie Sarnico, pochwala postępowanie rządu, w nadziei, że zawsze będzie umiał przez wykonanie ustaw utrzymać władzę korony i sejmu, i przechodzi do porządku dziennego." Taki wniosek przyjęty został 189 głosami przeciwko 33, a przeto dyskusya skończyła się tryumfem ministrów.

Wiadomości z Paryża nic ważnego nie zawierają; donoszą tylko o przybyciu tam Ks. Napoleona wracającego z Włoch, i odjeździe marg. Lavaletta do Rzymu.

Ze Wschodu, z Turcyi dość ważne są wiadomości. Walka tocząca się dotąd w Hercegowinie i w Czarnogórze, może lada dzień rozwinąć się na szerszy rozmiar przez rozpoczęcie boju Turcyi z Serbią, która jest niejako ogniskiem całego ruchu ludów słowiańskich w Turcyi do niepodległości dążących. Nadto, silna protestacya Rosyi z powodu wkroczenia Turków do Czarnogóry, spowodowała zapewne gromadzenie wojsk tureckich w Bułgarii i Rumelii nad dolnym Dunajem, a mianowicie dwóch korpusów, z których jeden skupiać się ma w okolicy Ruszczuku, drugi Izmajłowa. Wojsk tych jednak jest niewiele, gdyż Turcya większą część sił rozporządzalnych posłała do Hercegowiny i Albanii, oddając je pod rozkazy działającego tam Omera paszy.

Wiadomości z Aten równocześnie do nas przez Tryest i przez Marsylię nadeszłe, sięgają pierwsze do 31go, drugie do 30go z. m. Gabinet Miaulisa podał się znów do dymisyi, lecz król jest nie zdecydowany i waha się zawezwać do wejścia w skład rządu stronnictwo postępowe. Wszelkie zaś kombinacye z dawnem stronnictwem rządowem, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż nikt nie chce przyjąć odpowiedzialności za kierunek sprawami kraju, nie utworzywszy rządu silnego i postępowego. Następca tronu angielskiego Książę Walii przybywający z Carogrodu, przypłynął 28go do Aten i przyjmowany był przez prezesa Rady ministrów, lecz nie przyjął pomieszkania w pałacu królewskim i stanął w ambasadzie angielskiej. Odwiedził zaraz króla i królowę, a następnie król był u niego z wizytą; zaś 31go z. m. opuścił Ateny wracając do Londynu. W dniu 30 z. m. w czasie uroczystości ludowej, w pobliżu króla wystrzelił komuś pistolet przypadkiem, jak to śledztwo pokazało.

Wiadomości z Meksyku przez Nowy Jork nadeszłe, a zwykle Francuzom stronniczo nieprzychylne i często mylne, donoszą, że 1000 Meksykanów uderzyło na oddział Francuzów o 3 mile od miasta Meksyku i że Francuzi odparci stracili 300 ludzi.

Wiedeńska *Koresp. Scharfa* utrzymuje według odebranych z Londynu doniesień, że w tamecznych sferach od tygodnia zapewniają o bliskiem zerwaniu stosunków między Francyą a Stanami Zjednoczonemi, coby sprawie separatystów pomimo zwycięstw unionistów mogło naraz zupełnie odmienny nadać obrót. Zapewniają, że w Tuilleryach postanowiono, na pierwszy akt nieprzyjacielski Stanów Zjednoczonych przeciw interwencyi francuskiej w Meksyku odpowiedzieć uznaniem niepodległości południowych Stanów separatystowskich.

Antoni Klobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 Czerwca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	364	358
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	79½	78½
Srebro nowe	złr.	126	125
Półimperyały rosyjskie	„	0 56	10 40
Napoleondory 20 fr.	„	0 32	10 18
Dukaty holenderskie ważne	„	6 2	5 94
„ austryackie	„	6 10	6 2
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86 50	85 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	82 50	81 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	73 —	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	83¾ -	82¾ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	229½	227½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101½

Wiedeń 10 Czerwca (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	71	10
5% Pożyczka narodowa	83	85
Akcye banku narod. wiedeńs.	844	—
„ banku kredytowego	220½	—
Srebro	126	—
Londyn 10 funt. szterl.	127	50
Dukat pojedynczy	6	10

Wiedeń 7 Czerwca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	6 75	66 65
5% Pożyczka narodowa	84 20	84 10
5% Metaliki na mon. konw.	71 20	71 10
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 75	87 —
5% „ „ węgierskie	3 60	73 40
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 —	73 50
5% „ „ galicyjskie	72 40	72 25
5% „ „ bukowińskie	71 40	70 90
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 65	71 15
5% Pożyczka nowa wenecka	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 90	86 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	94 20	94 —
„ „ „ z r. 1839 całe	131 —	130 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 —	94 50
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	33 60	33 40
„ tryestskie na 4½%	126 —	124 —
„ żeglugi par. na Dunaju	101 50	101 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 50	101 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 50	37 25
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	25 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	844 —	842 —
„ zakładu kredytowego	219 40	219 20
„ żeglugi parowej na Dunaju	442 —	440 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2125	2123
„ „ rządowéj	264 —	263 50
„ „ zachodniej Ces Elżb.	162 80	162 50
„ „ Pardubickiej	128 75	128 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	288 50	287 50
„ „ Galicyjskiej	228 50	228 30
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).		
Amsterdam 100 zł. hol. (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. (3½)	108 80	108 75
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	109 20	109 —
Genua 100 lirów piem. (6½)	—	—
Hamburg 100 marków (3)	96 50	96 25
Lipsk 100 tal. (3)	—	—
Liworno 100 lirów (6½)	—	—
Londyn 10 funtów (3)	129 20	129 —
Paryż 100 franków (3½)	51 25	51 15
Waluty.		
Cesarkie korony	17 85	17 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 17	6 15
„ „ obrączkowe	6 17	6 15
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 40	10 38
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	128 25	127 75
„ kupony	128 25	127 75
Talary związkowe	1 93	1 92
Pruskie bilety kasowe	1 93½	1 92
Lwów 6 Czerwca		
Dukat holenderski	6 15	6 9
„ austryacki	6 18	6 11
Półimperyał rosyjski	10 71	10 55
Rubel rosyjski	2 5	2 3
Talar pruski	1 94	1 91
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 75	80 —
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 75	84 —
Oblig. demn. bez kupon.	72 65	71 98
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 48	83 78
Warszawa 6 Czerwca.		
Półimperyały rubli	—	5 70
Obligi skarbowe „	92 77	92 27
kupon	—	— 73⅓
Listy zastawne III okresu rubli	15 3	15 —
kupon	—	— 27½
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	70 75	70 25
Wrocław 7 Czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅔	—
Polskie bilety bankowe	87 7/12	—
„ listy zastawne	87 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	98¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—
Paryż 6 Czerwca		
Renta 3%	70	40
Londyn 6 Czerwca		
Konsole	92	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 3- wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wielickiej* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 7 do 10 Czerwca 1862.

HOTEL ROSYJSKI. Książę Ypsylanty Grzegorz właś. dóbr z Pesztu. Baron Baum wł. dóbr z Wiednia. Baron Lewartowski Apolinary wł. dóbr z Zimnowody. Hr. Starzyński Jan, Vivien de Chateubrun wł. dóbr z Podola. Hr. Almasy Rosz Peszburga. Hr. Eberhard Katardżi żona c. rosyjskiego konsula z fam. z Orszowy. Kuźmińska Paulina wł. dóbr z Tarnopola. Żardecki Julian agronom z Dublan. Karnicki Feliks właś. dóbr ze Lwowa. Andrzejkowiczowa Helena właś. dóbr z Grodna. Kasprzycki Jan ob. z Wadowic. Rylski Leon wł. dóbr z Nart. Załęski Stanisław wł. dóbr z Zawodzia.

Wyjechali: Książę Ypsylanty Grzegorz wł. dóbr do Wiednia. Hrabia Starzyński Jan wł. dóbr do Lwowa. Hr. Almasy Rosza wł. dóbr do Pesztu. Hr. Eberhard Katardżi żona konsula ros. z fam. do Brodów. Bar. Baum wł. dóbr do Berlina. Vivien de Chataubrun ob. do Karlsbadu. Kuźmińska Paulina wł. dóbr z fam. do Krynicy. Karnicki Feliks wł. dóbr do Lwowa. Andrzejkowiczowa Helena wł. dóbr do Krynicy. Kasprzycki Jan ob. do Wadowic. Rylski Leon wł. dóbr do Nart. Bronowiecki Stanisław ob. do Wiednia. Załęski Stanisław wł. dóbr do Zawodzia. Siemeński Władysław wł. dóbr do Barwałdu. Rogawski Karol wł. dóbr do Olpin.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Pieniążek właśc. dóbr, W. Kułacz ob., Jan Stakebiel apt. z Warszawy. Tomasz hr. Romer wł. dóbr z Galicyi. Marceli Czajkowski właśc. dóbr ze Lwowa. Apolinary Rudzeszewski dzierżawca. Franciszek Albinowski wł. dóbr z Kelendrzan. Helena hr. Golojewska wł. dóbr z Harasimowa. W. Ostrowska ob. z Łękawa. Leon Niemojewski dzierżawca z Blonkawy. Henryk Karczewski, Edmund Grochowski, Zygmunt Pańkowski, Stanisław Szawłowski, Stanisław Barański, Arnold Frisch, Władysław Sowczyński, Edward Olkiszewski, Juliusz Głowacki uczniowie, Z. Strusiewicz prof. agronomii. K. Pańkowski prof. agronomii z Dublan. Jan Czerniak obyw. z Rosyi. Nepomucen Szymański wł. dóbr z Galicyi Magdalena Raczyńska ob. z Wadowic. Gersul Jaworski rządca dóbr z Królestwa. Mikołaj Nowowiejski wł. dóbr z Wołyn a. Ignacy Frydmann obyw. z Pragi.

Wyjechali: Józef Pieniążek, Tomasz hr. Romer, Albina Duninowa wł. dóbr do Galicyi. Marceli Czajkowski, Franciszek Albinowski wł. dóbr, Stanisław Buchak doktor do Wiednia. Marya Krzyszkowska ob. do Tarnowa. Marya Rychlicka wł. dóbr do Wilczéj Woli. Aleksander Gostkowski wł. dóbr do Królestwa. Tytus Drohojewski wł. dóbr do Ryczowa. Ernest Sobański wł. dóbr do Krynicy. Z Strusiewicz, K Pańkowski prof., Karczewski, Głowacki, Pańkowski, Frisch, Sowczyński, Olkiewicz. Głowacki uczniowie do Dublan.

HOTEL SASKI. Fryderyk hr. Nesselrode dym. jen.-porucznik, Józef Złotaszewski urz. z Warszawy. Aleksander Jaworek Dr. med., Kazimierz Szeliski poseł, Antoni Batowski, Władysław Siegest, Wiśniowski, Ludwik Cywiński, Ignacy Sucharzewski, Józef Paszkowski, Henryk hr. Załuski Raciborowski Wacław ob, August Frischmann aptek.. Eustachy Szczyński ob. z Galicyi. Jan Hakebail, Aleksander Złotarzewski kapitan, Eustachy Koturbiński, Izbiński Ignacy, Stanisław Ośmiałowski, Władysław Ochenhowski, Jadwiga Chojecka, Władysław Łabęcki, Jadwiga Fleiszerowa, Józef Jamroziński, Kajetan Rudkowski, Władysław Mieroszewski ob. z Królestwa. Julian Kerres inż. z Paryża. Karol Travnonis z Brescii. Chondzyński rz. radca z Kijowa. Henryk Putricz dyr. kop. z Lipska.

Inseraty.

RADA OGÓLNA

Towarzystwa Dobroczynności

w Krakowie.

Postanowiwszy rocznicę czterdziestą szóstą założenia Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, obchodzić uroczystem Nabożeństwem w kościele św. Piotra, w dniu 22 Czerwca rb. o godzinie wpół do jedenastéj rano,— Rada ogólna przy zawiadomieniu o tem wszystkich Członków swoich, zaprasza Publiczność Krakowską, ażeby na obrzędzie tym religijnym licznie uczestniczyć raczyła.

Kraków dnia 25 Maja 1862 r. (734-3)

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

W KSIĘGARNI
D. E Friedleina w Krakowie,
dostać jeszcze można po cenie **50** ct.
dziełko p. t. (744-3)
Zwięzła nauka przyrządzania ogni sztucznych *przez F. Pareńskiego.*

Cement rzymski
(roman Cement) i
Angielski Cement
(Portland-Cement).

Materyał używany do budowli wszelkiego rodzaju, przy stawianiu mostów murowanych, cystern, piwnic, studzien lub grobowców, zgoła wszędzie, gdzie większym i szkodliwszym jest wpływ wilgoci, jako jedynego środka przeciw zamakaniu lub wilgoci, używa się cementu murując fundamenta, tynkując facyaty, równie jak do wyrobu ozdób architektonicznych.

Cement rzymski i angielski portland w gatunkach najlepszych, sprzedaje po cenach fabrycznych od kilkunastu lat utrzymujący tenże produkt w komisie Dom Handlowy
Antoni Hoelcel
W KRAKOWIE. (637-3-6)

Wystawa międzynarodowa w Londynie.

DOM POLSKI
W LONDYNIE,
7 Great Newport Street, Leicester Square

Bióro informacyi, Kawiarnia i osobna Czytelnia, w któréj znaleźć można oprócz dzienników cudzoziemskich, „Czas,“ „Dziennik Polski,“ „Dziennik Poznański,“ „Gazetę Polską,“ „Gazetę Narodową,“ „Nawiślanina,“ „Jutrzenkę,“ „Gwiazdkę Cieszyńską,“ „Kuryera Warszawskiego“ i główniejsze czasopisma polskie.

Wszelkie informacye miejscowe, wskazanie tanich mieszkań, tłumacze do oprowadzania podróżnych, bilety wchodowe i wszelkie inne ułatwienia dla podróżnych z Polski.

W bliskości DOMU POLSKIEGO znajduje się Skład tytoniów p. J. Michalskiego i Traktyernia p. J. Grzeszkowskiego. (629-3)

Najpiękniejszy niebieski łupek do pokrycia dachów

15" □	złr. 1	cent. 65	za □	sążeń	
14" „	„ 1	„ 60	„	„	„
11—12" „	„ 1	„ 55	„	„	„
10" „	„ 1	„ 50	„	„	„
9" „	„ 1	„ 45	„	„	„
8" „	„ 1	„ 40	„	„	„
7" „	„ 1	„ 15	„	„	„

Kopa płytek, z których 3½ kóp potrzebne na 1 sążeń kwadratowy *cent. 40*, poleca.

Alfred Rassl,
w Opawie (Troppau) na Szlązku.

Obstalunki wraz z dołączeniem należytości uprasza się franko nadsełać. (563-3-10)

Wykształcona Guwernantka Francuzka, życzy sobie **miejsca.**— Wiadomość u pana *Dumaire* w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 179. (825-1-3)

KONWIKT MŁODZIEŻY.

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż otwiera **z dniem 1 Września r. b. KONWIKT MŁODZIEŻY** uczęszczającéj do szkół publicznych, która pobierać będzie korepetycye szkolne, konwersacye francuzkie i na żądanie niemieckie — jakoteż i lekcye w tych językach. — Podpisany starać się będzie szczególniéj, aby wpływając na jéj umysł dobremi radami, mógł zasłużyć sobie na zaufanie szanownych Rodziców i Opiekunów w kraju, w którym już lat 13 pracuje w zawodzie nauczycielskim. Zapewnia przytem, że żaden z powierzonych mu pensyonarzy nie straci roku szkolnego, gdyż przy opiece ojcowskiéj pracować nad nimi szczerze nie omieszka.

Listy frankowane przyjmuje przy **ulicy Wiślnéj Nr. 179** w KRAKOWIE, w domu Wgo Waligórskiego.

(644 4-14) ***Józef Dumaire,***
Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. gimnazyum.

Do sprzedania!
Realność składająca się z domu mieszkalnego, Młyna o 2 kamieniach i 8 morgów 617 prętow pola ornego i łąki w Olszanicy za wolą Justowską. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu (822-1-2)

Une dame de Paris, connaissant Londres et sachant l'Anglais, desire voyager comme institutrice ou dame de compagnie. Les conditions sont très avantageuses. — S'adresser, franco et en Français, poste restante à Cracovie, sous les initiales **A. H. Z.** (821-1-2)

Osoba w średnim wieku, posiadająca dobrze język francuzki i niemiecki, życzy się umieścić w pożądnem domu, za nauczycielkę do początków albo do konwersacyi. Bliższa wiadomość Nr. 189, w domu Wgo Bartmańskiego, ulica Gołębia na dole. (824-1-3)

SKŁAD
FUTER i CZAPEK
Antoniego Jachimskiego
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 61.

Powróciwszy z jarmarku z Lipska, zaopatrzyłem swój Skład znacznym zapasem rozmaitych Towarów kuśnierskich w najlepszym gatunku, tudzież doborem Czapek w różnych fasonach według najświeższych mód paryzkich i zagranicznych, oprócz Czapek polskich własnego wyrobu. *Przyjmuję także nietylko wszelkie zamówienia z futer* (amerykańskich i innych), tudzież czapek, które w najkrótszym oznaczonym terminie uskuteczniam, lecz także *polecam w swym Składzie gotowe futra męzkie i damskie* po najumiarkowańszych cenach, jako to: Płaszcze, Szuby, Algiery, Salopy i t. d.

Zwraca się przytem uwagę szanownéj Publiczności jak ważną jest rzeczą
przechowanie Futer w porze letniéj bez uszkodzenia,
przeto dla dogodzenia życzeniom wielu osób, podejmuję się przechowania tychże; ze wszech miar jest to dogodniéj, albowiem wszelka naprawa w porze letniéj staranniéj wykonaną być może, tak iż każden pozostawiwszy przez lato futro do przechowania i naprawy, takowe odnowione zupełnie w stosownym czasie odbierze.

Polecając się szanownéj Publiczności, spodziewam się, iż *wyborowym towarem, mierną ceną, oraz rzetelnością w dostawie* zasłużę sobie na jéj względy.

(773-2-4) *Antoni Jachimski.*

Chwalić co pochwały warte!

Pióra stalowe
Damasceńskie.

Pióra te przesłane na teraźniejszą wystawę londyńską, zrobione są z najdelikatniejszéj stali damasceńskiéj i mogą śmiało być uważane jako najwyższa doskonałość wyrobu piór, — łączą powtórnie swoją elastycznością zalety piór gęsich z zaletami piór stalowych i mają słuszną nadzieję być zaszczyconemi medalem na wystawie świata.

Pudełko z 12 tuzinami kosztuje 1 złr. 70 c.

Do tego stosowne **trzonki metalowe do piór**, lekkie i eleganckie, **sztuka po 10 centów, tuzin po 1 złr. w. a.**

Uwaga. Każde takie pióro opatrzone jest marką jak na powyższem odbiciu, inaczéj będzie uważane jako sfałszowane.

Elastyczne kółka na nagniotki
z najdelikatniejszéj wełny angielskiéj.
Kółko takie położone na nagniotek, usuwa natychmiast wszelki ból i gubi przy częstszem używaniu nagniotki zupełnie.
Pudełko po 50 centów; 6 pudełek 2 złr. 50 centów; 12 pudełek 4 złr.

Wprost z Jerozolimy
dokładna podobizna takiego
SREBRNIKA,
za który **Chrystus** sprzedany został,
z bronzu srebrnego,
z pudełkiem po 80 centów.

Pióra „Aluminium,“
Królowa wszystkich piór,
12 tuzinów po złr. 1 w. a.

Za frankowanem przesłaniem odpowiedniéj kwoty pieniężnéj, albo za pobraniem przez pocztę uskutecznia podpisany Dom handlowy Pragski jak najpunktualniéj nie doliczając kosztów opakowania. (793-1-3)

Listy zamawiające uprasza się adresować:
Do Składu Towarów Galanteryjnych
pod godłem „Miasta Paryża“ w Pradze
Ulica Celetna Nr. 596 I.

Dobra BISTOSZOWA
w drodze licytacyi w dniu 26 Czerwca, a w razie niesprzedania 24go Lipca 1862 w kancelaryi podpisanego, sprzedane być mają.
Tarnów dnia 20 Maja 1862 r.
Bronisław Ramult,
(780-3) c. k. Notaryusz jako komisarz sądowy

WILLA w szwajcarskim guście, we wsi Zwierzyńcu przy Krakowie, zawierająca 17¾ morgów gruntu, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bilższa wiadomość u właściciela mieszkającego na pierwszem piętrze w gmachu OO. Franciszkanów pod L. 165. (750-3-5)

Wyprzedaż!
Kilkanaście Futer
damskich i męzkich,
niesprzedanych dla braku Licytantów na licytacyi odbytéj temi dniami, jest do sprzedania z wolnéj ręki
po znacznie zniżonych cenach
w Handlu p. ***Georgiewicza***,
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 51.

Orzeźwiające, z przyjemnym smakiem i zdrowe
są następujące z najczystszéj wody źródłowéj wyrobione
Napoje musujące.

Ceny w większych partyach:

Woda Sodowa czeli kwaśno węglano-gazowa:

we flaszkach po	cetów	15.
w kamionkach	„	15.
w wielkich flaszkach „Syphon“ zwanych	„	15.
dtto z należytością za flaszkę	„	85
w małych flaszkach „Syphon“ zwanych	„	10.
dtto z należytością za flaszkę	„	80.
Angielska Woda Sodowa we flaszkach oryginalnych	„	25.
Lemoniada gazowa we flaszkach	„	20.
Woda Selcerska d'o	„	15.
Musujący poncz z herbatą we flaszkach	„	40.
Woda żelazno-kwaśna	„	20.
Musujący Ekstrakt malinowy	„	25.

Główny Skład: „Wallnerstrasse“ N. 269 w Wiedniu.
Sellen & Löwenberg.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za pobraniem należytości jak najpunktualniéj

Składy zamiejscowe:
BADEN. p Hayder „pod Mejtkiem.“ GRAC, pp. Bracia Oberranzmeyer. — SALZBURG, p. A. Florinek. — BRODY, p. Filip Neustein. (723-2-6)

Sprzedaż Cementu Portlandzkiego i Rzymskiego
z Grodźca w Królestwie Polskiém
położonego, powierzona została *Domowi Komisowemu Krakowskiemu*, przy ulicy Wiślnéj.

W skutek czego Dom Komisowy sprowadził znaczne zapasy tego materyału. Przyjmuje hurtowne i cząstkowe nań zamówienia. (695-2)

Krowianka angielska świeża, nadeszła do Handlu *Juliusza Grossego*, w Krakowie. - Cena 1 porcyi 1 złr. 25 c. (813)

Kamienica **dwu-piętrowa** w G. V. L. 424 na małym Rynku, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Domu Komisowym W. *Wielogłowskiego.* (562--3)

Na mocy otrzymanéj koncesyi otworzył niżéj podpisany
Bióro komisowe w Kołomyi,
przyjmując polecenia wszelkich interesów w kraju i za granicą, a mianowicie: sprzedaży lub kupna zboża, okowity, drzewa i wszelkich ziemiopłodów, wyszukanie kupna lub sprzedaży majętności wiejskich lub miejskich, dzierżaw lub dzierżawców, oficyalistów prywatnych, guwernantek lub nauczycieli dla dzieci — nareszcie wszelkie obstalunki narzędzi rolniczych i Maszyn, a złączywszy swoją agendę z biórem informacyjnem Lwowskiem i innemi w obwodowych miastach jakoteż z najcelniejszemi domami handlującemi, będę mógł wszelkim zleceniom zadosyć uczynić. (778-1-5)

Upraszam o względy WW. pp. Obywateli wiejskich i miejskich, Dzierżawców i Kupców — i gotów jestem na listy frankowane lub ustnie wszelkim życzeniom w wyż wymienionym zakresie odpowiedzieć. *Walery Maciejowski*, w Kołomyi.

PIGUŁKI
z rośliny Matico.
pp. Grimault & Comp. aptek. w Paryżu.

Pigułki te powleczone klejowatą substancyą używane są w szpitalach paryzkich i zalecane przez sławnego doktora *Ricorda*, jak również przez najznakomitszych w Paryżu lekarzy, przygotowane są z oliwy peruwiańskiego drzewa zwanego Matico w połączeniu z balsamem Kopaiwy. Wyższość ich nad wszelkie preparata Kopaiwy i Kubeby aż do dziś znane, stwierdzona została przez długo-letnie doświadczenia. Użycie ich nieutrudza żołądka, ani kiszek, leczy zaś szybko i radykalnie uparte i zastarzałe rzerzączki i blennoragie. Ekstrakt z téj rośliny przygotowany przez P. *Grimault* do sprycowania dla osób, które przekładają zewnętrzne użycie tego lekarstwa, również pożądany sprawia skutek w tego rodzaju chorobach.

Metoda użycia w polskim ęzyku dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można w apt. PP. *Mołędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE — i Tomanka we LWOWIE (1406-11-24)

Cena 1 flaszeczki w Krakowie 3 złr. 20 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 3 złr. 40 ct. w. a.

Zakład zdrojowo-kąpielny w KRYNICY,
słynny ze swych wód lékarskich żelezistych, a zaopatrzony we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu potrzeba
w dniu 1 Czerwca r. b. otwartym został.

Znajduje się tutaj: Pokoi gościnnych przeszło 300, — wszelkiego rodzaju kąpiele mineralne i borowinowe *(Eisenmoorbäder)*, — stała Apteka, — Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, — Zakład gimnastyczny, — Żętyczarnia, — dobra Restauracya i Cukiernia prowadzona przez **Karola Suskiego**, — Orkiestra, — obszerny, nowo zaprowadzony Dom Zajezdny, — Poczta osobowa codziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca — i publiczna Traktyernia dla Starozakonnych. (792-3)

ZAKŁAD ZDROJOWY
W IWONICZU,
otwartym został **dnia 20*) Maja rb.**

Kąpiele słono-jodowe, — Kąpiele żelaziste, — Łaźnia parowa, — przyrząd do oddychania gazem węglo-wodowym Bełkotki, — Woda jodo-bromowa silniejsza, — Woda jodo-bromowa słabsza, — Woda żelazista, — Żętyca.

Lekarzem ordynującym przy zdrojach jest Wny **Karol Moszczański**, Dr. medycyny i chirurgii. (490-9)

*) W numerach „Czasu“ 92, 96 i 98, ogłoszono mylnie 1go Maja.

Ogłoszenie.

Podpisany **Dom Spedycyjny** ma zaszczyt niniejszem oznajmić, iż **od dnia 1 Maja r. b.** poruczone mu zostało za kontraktem tutaj w miejscu

Bióro Spedycyjne
c. k. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

To bióro spedycyjne podejmuje zatem i uskutecznia na żądanie szanownych przesyłających lub odbierających *przyjmowanie, ekspedycyę, pośredniczenie i doręczenie* wszelkich przesyłek towarów od kolei galicyjskiej Karola Ludwika w Wiedniu samem lub przez Wiedeń daléj idących, również ztąd na tę koléj przeznaczonych, lub tą koleją w wschodnie strony Galicyi, do Bukowiny, Rosyi, Księstw naddunajskich i Turcyi przesłać się mających.

Należytości przypadające za uskutecznienie czynności tutaj w miejscu, wykazane są w załączonej taryfie, za dalszą przesyłkę zaś wozem ze Lwowa za pośrednictwem Bióra Spedycyjnego c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika we Lwowie zwykłych towarów jakoteż pakunków pospiesznych mogą być w Biórze podpisanem przejrzane.

Wiedeń 10 Maja 1862. ***Józefa Reglera*** Następcy
(Józef Regler's Nachfolger)
(*„Stadt Nro 806, Filzgasse, vis á-vis dem hercogl. Koburg'schen Palais“*)

Taryfa miejscowa

Należytości przypadających za *przesyłki zwykłe i pospieszne* ck. uprzyw koleją galicyjską Karola Ludwika przychodzące

1) Za przewiezienie *z kolei północnéj do mieszkania* lub magazynu odbierającego od cetnara celnego. . . . . 10 cent.
od samego miasta lub przedmieścia Leopoldstadt . . . . . 12 „
do reszty przedmieść wewnątrz linii . . . . . 12 „
2) za odwiezienie *z mieszkania lub z magazynu* przesyłającego *do kolei północnéj* od cetnara celnego . . . 10 „
z miasta samego lub przedmieścia Leopoldstadt . . . . . 12 „
z innych przedmieść wewnątrz linii . . . . . 12 „
3) za przewóz *z dworca kolei do innych dworców kolejnych* wiedeńskich i przeciwnie, za 1 cetnar celny . . 10 „
4) za doręczenie, odwiesenie i przewóz pojedynczych *przesyłek wagi niżéj 250 funtów* celnych od każdego listu frachtowego . . . . . 25 „
5) od przesyłek które podlegają *urzędowaniu celnemu* lub *podatkowemu* tytułem *prowisyi do uskutecznienia* od każdego listu frachtowego . . . . . 20 „
6) za koszta *gosówką poniesione*, lub przy wręczeniu towarów odebrać się mające tytułem *prowisyi za pobranie* ½%
7) *Koszta* bednarza, niemniej wszystkie inne wyłożone gotowemi pieniądzmi obliczają się *osobno.* (687--2--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0 'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	329'''84	+23 4	58	wschodni słaby	pogoda z chmur.		+13'0	+24'5
	10	30 30	16 8	81	„ „	„ „			
8	6	30 56	15 4	84	zachodni „	pogoda			
	2	29'''96	+24 1	38	„ „	pogoda z chmur.		+13'8	+28'2
	10	29 44	17 7	74	„ „	pogoda			
9	6	29 20	16 0	79	półn. zachód „	pogoda z chmur.			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*